Rosyjski gaz wciąż w Europie?



Bruksela nie osiągnęła swojego celu: embarga na import gazu z Rosji. Pomimo tego, jest on wypychany z Europy na różne sposoby. Dziwne, że jeszcze do niej dociera. Jak wygląda mapa obecności rosyjskiego gazu na Starym Kontynencie?

Europa w ubiegłym roku obniżyła import rosyjskiego gazu, sprowadzając rurociągami zaledwie 62 miliardów m3 gazu (wobec 140 miliardów w 2021). W tym ma być to zaledwie 40-45 mld m3. I to łącznie z LNG.

Rosyjski metan powoli znika więc z europejskiego krajobrazu energetycznego, jak zniknęły już ropa, paliwa i węgiel. Jednak nie wszędzie proces ten przebiega tak samo – gazowe rurociągi z Rosji do Europy, im bardziej na północ, tym mocniej zamrożone, im dalej na południe, tym goręcej działają. Najbardziej północny – niewielki rurociąg do Finlandii – został zamknięty po operacji „gaz za ruble" (Gaz za ruble, kto przegrał? | Myśl Polska (myslpolska.info)

Największe gazowe rurociągi świata – Nord Stream 1 i 2 przez Bałtyk – zostały wysadzone. Mogły przesyłać 110 miliardów m3/rok. I choć jedna z czterech nitek jakimś cudem ocalała, to nic nią nie płynie. Co prawda prezydent Putin co pewien czas powtarza publicznie ofertę dostaw, twierdząc, że gaz może popłynąć następnego dnia, „wystarczy odkręcić zawór". Ale Niemcy dumnie mówią „nie". Ta duma bierze się stąd, że Ameryka trzyma ich mocno za gardło i wybija z głowy pomysły współpracy gospodarczej z Rosją.

Polski „Jamał” (33 mld m3/r) najpierw osuszyliśmy przez odmowę płacenia w rublach, potem zarekwirowaliśmy rosyjską część własności w EuRoPolGaz. Jako retorsje Rosja nałożyła sankcje – zakazała wszelkich interesów z właścicielem. Więc stoi pusty. Paradoksalnie, bardziej na południe pracuje rurociąg przez Ukrainę. To państwo toczące wojnę z Rosją, przesyła jej gaz i pobiera za to opłaty. Nie tylko gaz, także i ropę. Co prawda mogło płynąć dwa razy więcej gazu, ale płynie tylko 14 mld m3/rok.

Południowa część Starego Kontynentu trzyma się znacznie silniej rosyjskiego gazu niż północna. Tak Austria, Słowacja jak i przede wszystkim Węgry – twardo się trzymają tego dostawcy. Tutaj gaz dochodzi także przez Turcję, do której z Rosji prowadzą dwa rurociągi. Błękitny Potok, przesyłający 16 mld m3/rok, a także Turecki Potok, którego dwie nitki po 15,75 mln m3/r zaopatrują także południową Europę. I pracują ciężko, choć ostatnio wyrosła im nowa, niespodziewana bariera. Bułgaria, sama nie importując rosyjskiego gazu (jako jedna z nielicznych posłuchała wezwań Brukseli, by nie płacić za gaz w rublach), przyłączyła się dość oryginalnie do sankcji. Z dnia na dzień, 13 października, nałożyła podatek na tranzyt rosyjskiego gazu do Serbii i na Węgry. To ~47 zł/MWh przy cenie gazu 235 zł, czyli 20% ceny. To znacznie więcej niż przyjęte kilka małych procent opłat przesyłowych. Wcześniej wydawało się to niemożliwe, wręcz niesłychane, by można było nałożyć cła na tranzyt wewnątrz Unii. A dzisiaj można…

Jak widać, część Europy ciągle trzyma się rurociągów z Rosji, ale nowe europejskie rynki zdobywa rosyjski gaz skroplony (LNG), którego w ostatnim półroczu EU kupiła o 40% więcej. Procentowo to imponujące, ale ilościowo to niewiele – w ’21 import wyniósł zaledwie 13,5 mld m3, w ’22 dużo więcej – 19,3 mld, a w pierwszej połowie bieżącego – 10,8 mld.

Ale jednak LNG dociera, i aż 37% z tych dostaw odbiera Francja, chętnie kupują go Hiszpania (18% rosyjskiego eksportu LNG) czy Belgia – 17%. Dla porównania – Chiny odbierają 20%.

To zupełnie nowe rynki, gdyż jeszcze w 2021 r. Rosja w Belgii się nie liczyła (7. miejsce wśród dostawców LNG), podobnie jak w Hiszpanii (5. miejsce). Tę ostatnią rosyjski gaz uratował przed kłopotami, gdy niepokoje w Afryce Zachodniej spowodowały przerwanie dostaw z Algierii. I to z czysto politycznych powodów – Hiszpania wycofała bowiem swoje poparcie dla Algierii w sprawie Sahary Zachodniej, Algier więc, po ostrzeżeniu (nie pomogło), przekierował swoje dostawy do Włoch. Jak widać rosyjski gaz czasami ratuje inne państwa przed ich energetycznymi problemami, czego zupełnie nie widać z naszego miejsca na mapie.

Pomimo tego wszystkiego Europa to wciąż najbardziej dochodowy rynek dla Gazpromu. W ubiegłym roku uzyskiwał on niewiarygodnie wręcz wysokie ceny (984 dolary za 1000m3). W bieżącym roku wygląd na to, że cena będzie około 500 dolarów, gdy gaz dla Chin kosztuje 300 USD. Kurczący się, o zróżnicowanej geografii, ale bardzo dochodowy rynek europejski – tak podsumujmy ten przegląd.

Andrzej Szczęśniak

Ukraina w UE to szaleństwo



Opozycyjna prawicowa Austriacka Partia Wolności (FPÖ) wezwała władze do zawetowania akcesji Ukrainy do UE, pisze dziennik „Exxpress”. Jej lider, Herbert Kickl (na zdjęciu), nazwał to

posunięcie „aktem politycznego szaleństwa”, ponieważ może sprowokować zaangażowanie Austrii w konflikt zbrojny.

Zamiar przyjęcia do Unii Europejskiej państwa, które jest uwikłane w szalejący konflikt zbrojny, jest podpisaniem absolutnego szaleństwa” – napisał **Harald Wiliński**, parlamentarzysta z ramienia Wolnościowej Partii Austrii (FPÖ), na swoim koncie Platforma X (dawniej Twitter). Jego słowa były echem żądania lidera partii, **Herberta Kickla,** który zażądał, aby rząd, działając przede wszystkim „w interesie zapewnienia bezpieczeństwa własnego narodu i opierając się na trwałej neutralności Austrii, zrobił wszystko, co możliwe, aby zapobiec tej nieodpowiedzialnej i awanturniczej inicjatywie”.

Kickl ostrzegł, że zamiast próbować za wszelką cenę włączyć Ukrainę do UE, Europa „powinna wykorzystać swoją energię, aby znaleźć sposoby na jak najszybsze rozwiązanie konfliktu rosyjsko-ukraińskiego i ustanowienie trwałego pokoju”. Dodał również, że są to „dokładnie te kwestie, które są już dawno zdezaktualizowane. Wręcz przeciwnie, europejskie elity polityczne robią dokładnie odwrotnie: zaciskają uścisk sankcji i uwalniają miliardy wyciągnięte z kieszeni europejskich (w tym austriackich) podatników na zakup broni dla Ukrainy pod cynicznym pretekstem, że „przyczyni się to do osiągnięcia pokoju”. Oczywiście, w ten sposób tylko „dolewają oliwy do ognia, a w końcu nie otrzymają nic poza kolejnymi ofiarami w ludziach”.

Kickl powiedział, że parlamentarzyści FPÖ zamierzają przedłożyć rządowi Austrii odpowiednie żądanie do przedyskutowania na najbliższym posiedzeniu Rady Federalnej. Jeśli zostanie zatwierdzona, Austria będzie musiała zawetować przyjęcie Ukrainy do Unii Europejskiej.

Lider FPÖ uważa, że kierownictwo Austrii, podejmując taką czy inną decyzję, nie powinno „bezkrytycznie i radośnie zgadzać się z każdym absurdalnym żądaniem Brukseli, ale przeciwnie, zawsze uważać dobrobyt, bezpieczeństwo i interesy własnego

społeczeństwa za swój główny priorytet. Dotyczy to w szczególności daleko idących decyzji, takich jak przystąpienie Ukrainy do UE, które będą miały dla Austrii nieprzewidywalne konsekwencje, nie tylko w sferze bezpieczeństwa, ale także finansowej. **Z wyliczeń Komisji Europejskiej wynika, że przyjęcie Ukrainy do Unii Europejskiej będzie kosztować 186 mld euro.** Koszt odbudowy Ukrainy po konflikcie szacowany jest na 750 mld euro. Ciężar ten spadnie przede wszystkim na barki obywateli europejskich państw-darczyńców, takich jak Austria, a to jest w żaden sposób nie do przyjęcia dla naszego społeczeństwa, które już teraz cierpi z powodu wygórowanych podatków, które pobiły rekordowe poziomy z powodu politycznych niepowodzeń koalicji „czarno-zielonych”.

Oczekuje się, że szefowie 27 państw członkowskich UE zatwierdzą kontrowersyjny plan przystąpienia Ukrainy do UE na posiedzeniu w grudniu przyszłego roku. Przy przyjmowaniu nowego kraju do UE należy przestrzegać zasady jednomyślności wszystkich członków.

Źródło

Żydowski lobbysta znów atakuje Polskę!



Przez wiele lat grasował po naszej Ojczyźnie przybierając

maskę “dobrego żyda”, obrońcy polskiej sprawy. Teraz szwenda się po innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie wykonuje równie krecią robotę, z wpływowymi politykami strzelając sobie “sweet focie”. Mowa o Jonnym Danielsie, byłym żołnierzu izraelskiej armii, żydowskim lobbyście, który w produkowaniu kłamstw na temat Polski nie ustępuje Janowi T. Grossowi, a w czasie pobytu w Polsce zdążył dotrzeć do prezydenta Andrzeja Dudy, prezesa PiS-u Jarosława Kaczyńskiego, premiera Mateusza Morawieckiego, o. Tadeusza Rydzyka i całej wierchuszki Zjednoczonej Prawicy.

Teraz żydowski gwiazdor tygodnika braci Karnowskich (patrz na okładkę w miniaturce) znów wtrącił się do polskich spraw. I jak wcześniej twierdził, że „Polacy kolaborowali z chciwości i nienawiści, [a] Żydzi – aby się ocalić”, tak teraz uważa, że wzywanie Żydów do zaprzestania mordowania niewinnych palestyńskich cywilów, jest *staniem po złej stronie historii.*

1 listopada 2023 roku minister spraw zagranicznych Zbigniew Rau napisał: *Obie strony konfliktu w Gazie powinny natychmiast zaprzestać działań wojennych i pozwolić ludności cywilnej na bezpieczne opuszczenie Strefy Gazy.*

Zaledwie 6 godzin później odpowiedź na wpis ministra opublikował rzeczony Daniels: *W normalnych zachodnich demokracjach ministrowie byli zwalniani za wzywanie do zawieszenia broni, ponieważ jedyne, co z tego wynika to wzmacnianie Hamasu-ISIS i narażanie większej liczby Żydów na śmiertelne niebezpieczeństwo. W Polsce to linia rządowa! Polsko, stoicie po złej stronie historii.*

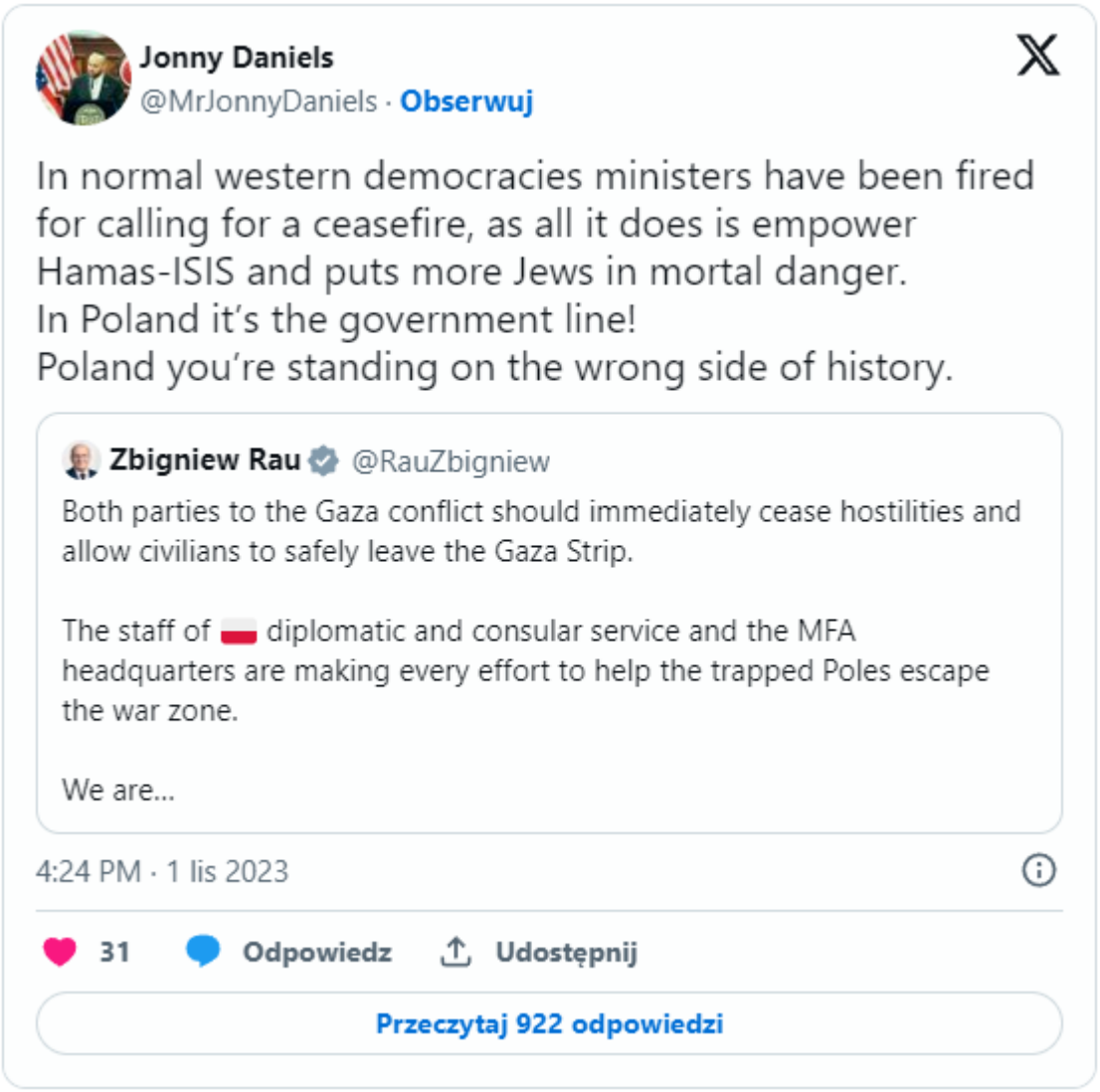

Wypowiedź Danielsa skomentował redaktor naczelny wPrawo.pl, Jacek Międlar.

– Pamiętacie jeszcze tego prowokatora? Dziś twierdzi, że wezwania do zaprzestania mordowania niewinnych palestyńskich cywilów, jest "staniem po złej stronie historii". Tylko przypomnę, że w czasie II WŚ to Polacy ratowali Żydów, stawili opór Niemcom, Sowietom i Ukraińcom. A Żydzi? Ludobójstwo w Palestynie nie dzieje się od "dzisiaj". Rok 2009: palestyńscy cywile zostali ostrzelani białym fosforem, który wypala ciało do kości, a który w cywilizowanych krajach uznawany jest za zakazaną broń chemiczną? Nie, nie zrobił tego Hamas. "Stoimy po złej stronie historii"?

Jacek Międlar · 3 lis 2023
@jacekmiedlar · **Obserwuj**

Pamiętacie jeszcze tego prowokatora? Dziś twierdzi, że wezwania do zaprzestania mordowania niewinnych palestyńskich cywilów, jest "staniem po złej stronie historii". Tylko przypomnę, że w czasie II WŚ to Polacy ratowali Żydów, stawili opór Niemcom, Sowietom i Ukraińcom.
A Żydzi?



Jacek Międlar
@jacekmiedlar · **Obserwuj**

Ludobójstwo w 🇵🇸 nie dzieje się od "dzisiaj".
Rok 2009: palestyńscy cywile zostali ostrzelani białym fosforem, który wypala ciało do kości, a który w cywilizowanych krajach uznawany jest za zakazaną broń chemiczną? Nie, nie zrobił tego Hamas 🤦
"Stoimy po złej stronie historii"?

[Źródło]

Gra wojenna Hamas kontra

Izrael: coś nie gra w tej grze.



“Wydaje się, że na temat wydarzeń w Palestynie/Izraelu jako fałszywej flagi mało kto chce rozmawiać. Może dlatego, że jest to takie oczywiste?”

Jest takie pojęcie jak fałszywa flaga-false flag.
Jest to tajna operacja prowadzona w celu wprowadzenia w błąd, stworzenia wrażenia,
że dana grupa, naród, państwo itp. jest rzekomo odpowiedzialna za pewne działania.
Operacja false flag ma sprawiać wrażenie, że została przeprowadzona przez tych,
których ma zdyskredytować.

Wydaje się, że na temat wydarzeń w Palestynie/Izraelu jako fałszywej flagi mało kto chce rozmawiać.
Może dlatego, że jest to takie oczywiste?

Poniżej lista argumentów publikowanych w Internecie, które uprawdopodobniają słuszność
patrzenia na akcję Hamasu jak na fałszywą flagą.

1.Hamas zaopatrzył się w rakiety dalekiego zasięgu i broń przeciwpancerną,
ale jakoś zapomniał zaopatrzyć się w pociski przeciwlotnicze na ***NIEUNIKNIONE*** *bombardowanie Gazy.*
Ci, którzy dostarczyli Hamasowi broń, po prostu zapomnieli dostarczyć mu pociski przeciwlotnicze.

Coś tu nie gra w tej grze.

2.Ci, którzy dostarczyli Hamasowi broń, nie chcieli zestrzelenia izraelskich odrzutowców, …
Ciekawe, kto to mógł być? Większość zgadza się, że była to bardzo starannie obliczona operacja.
Ale planowane przez kogo? Kto zapomniał o rakietach przeciwlotniczych?

Coś tu nie gra w tej grze.

3.Hamas wystrzelił tysiące pocisków na Izrael. Ale nigdy nie atakował lotnisk wojskowych.

Coś tu nie gra w tej grze.

4.A co z kilkuset tanimi dronami do atakowania samolotów wojskowych, zanim wzbiją się w powietrze?

Coś tu nie gra w tej grze.

5.Żadne zachodnie służby wywiadowcze nie przewidziały nadchodzącego ataku.

Coś tu nie gra w tej grze.

6. Niezależnie od tego, czy Hamas został stworzony przez Izrael, czy nie,
niektórzy z czołowych ludzi Hamasu byliby izraelskimi śpiochami.
Jak to się stało, że śpiochy nigdy nie podnieśli alarmu.

Coś tu nie gra w tej grze.

7.Nie było natychmiastowej reakcji na wtargnięcie Hamasu.
Wszyscy spali (lub stali na nogach) przez znaczny (i podejrzany) okres.

Coś tu nie gra w tej grze.

8.Egipt twierdzi, że ostrzegł Izrael przed zbliżającym się

atakiem Hamasu dziesięć dni przed jego dokonaniem itd.

Coś tu nie gra w tej grze.



Źródło

Żadnej prywatności, żadnej własności czyli świat w 2030r.



Światowe Forum Ekonomiczne (WEF) zostało założone pięćdziesiąt lat temu. Przez dziesięciolecia zyskiwało coraz większe znaczenie i stawało się jedną z wiodących platform futurystycznego myślenia i planowania. Jako miejsce spotkań światowych elit, WEF zrzesza liderów biznesu i polityki oraz kilku wybranych intelektualistów. Główną ideą forum jest globalna kontrola. Wolny rynek i indywidualny wybór nie są tu najważniejszymi wartościami, ale państwowy interwencjonizm i kolektywizm. Wolność indywidualna i własność prywatna mają zniknąć z tej planety do 2030 roku, zgodnie z prognozami i scenariuszami Światowego Forum Ekonomicznego.

Osiem prognoz

Wolność jednostki znów jest zagrożona. To, co może nas czekać, przewidywano w listopadzie 2016r., kiedy WEF opublikowało **„8 prognoz dla świata na rok 2030**”. Według scenariusza WEF świat stanie się zupełnie innym miejscem niż obecnie, ponieważ sposób, w jaki ludzie pracują i żyją, ulegnie głębokiej przemianie. Scenariusz dla świata w roku 2030 to coś więcej niż tylko prognoza. Jest to plan, którego realizacja drastycznie przyspieszyła od czasu ogłoszenia pandemii i wynikających z niej obostrzeń.

Według prognoz „Global Future Councils” z WEF, własność

prywatna i prywatność zostaną zniesione w ciągu następnej dekady. Nadchodzące wywłaszczenie pójdzie nawet dalej niż komunistyczne żądanie zniesienia własności środków produkcji i pozostawienia miejsca na własność prywatną. Projekcja WEF mówi, że również dobra konsumpcyjne nie będą już własnością prywatną.

Gdyby prognoza WEF spełniła się, ludzie musieliby wynajmować i pożyczać swoje artykuły pierwszej potrzeby od państwa, które byłoby wyłącznym właścicielem wszystkich towarów. Dostawy towarów byłyby reglamentowane zgodnie z punktami systemu zaufania społecznego [social credit system]. Zakupy w tradycyjnym rozumieniu znikną wraz z prywatnymi zakupami towarów. Każdy osobisty ruch byłby śledzony elektronicznie, a cała produkcja podlegałaby wymogom czystej energii i zrównoważonego środowiska.

Aby osiągnąć „zrównoważone rolnictwo", podaż żywności będzie głównie wegetariańska. W nowej totalitarnej gospodarce usługowej rząd zapewni podstawowe zakwaterowanie, żywność i transport, resztę zaś trzeba pożyczyć od państwa. Wykorzystanie zasobów naturalnych zostanie ograniczone do minimum. We współpracy z kilkoma kluczowymi krajami światowa agencja ustaliłaby cenę emisji CO2 na niezwykle wysokim poziomie, aby zniechęcić do jego stosowania.

W filmie promocyjnym Światowe Forum Ekonomiczne podsumowuje te osiem prognoz w następujących stwierdzeniach:

1. Ludzie nie będą posiadać niczego. Towary są albo bezpłatne, albo muszą zostać pożyczone od państwa.

   _
2. Stany Zjednoczone nie będą już wiodącym supermocarstwem, ale dominować będzie kilka krajów.

   _
3. Narządy nie będą przeszczepiane, ale drukowane.

   _

4. Spożycie mięsa zostanie zminimalizowane.

_

5. Nastąpią masowe przesiedlenia ludzi wraz z miliardami uchodźców.

_

6. Aby ograniczyć emisję dwutlenku węgla, światowa cena zostanie ustalona na przesadnym poziomie.

_

7. Ludzie będą mogli przygotowywać się do wyprawy na Marsa i rozpoczęcia podróży w poszukiwaniu obcego życia.

_

8. Zachodnie wartości zostaną przetestowane do granic wytrzymałości.

Poza prywatność i własność

W publikacji dla Światowego Forum Ekonomicznego duńska ekoaktywistka Ida Auken, która w latach 2011–2014 pełniła funkcję ministra środowiska swojego kraju i nadal jest posłanką do duńskiego parlamentu (Folketing), opracowała scenariusz dla świata bez prywatności i własności. W „Witamy w roku 2030" wyobraża sobie świat, w którym „nie posiadam nic, nie mam prywatności i życie nigdy nie było lepsze". Według jej scenariusza do 2030r. zakupy i posiadanie staną się przestarzałe, ponieważ wszystko, co kiedyś było produktem, będzie teraz usługą.

W tym jej idyllicznym nowym świecie ludzie mają swobodny dostęp do transportu, zakwaterowania, jedzenia i „wszystkich rzeczy, których potrzebujemy w życiu codziennym". Ponieważ te rzeczy staną się bezpłatne, „w końcu posiadanie zbyt wielu rzeczy nie miało sensu". Nie byłoby prywatnej własności domów i nikt nie płaciłby czynszu, „ponieważ ktoś inny korzysta z naszej wolnej przestrzeni, kiedy tylko my jej nie potrzebujemy". Na przykład salon [pokój dzienny] będzie używany do spotkań biznesowych, gdy ktoś będzie nieobecny.

Obawy takie jak „choroby cywilizacyjne, zmiany klimatyczne, kryzys uchodźczy, degradacja środowiska, całkowite zakorkowanie miast, zanieczyszczenie wody i powietrza, niepokoje społeczne i bezrobocie” będą należeć już do przeszłości. Autorka przewiduje, że ludzie będą szczęśliwi, mogąc cieszyć się tak dobrym życiem, które jest o wiele lepsze „niż droga, którą podążaliśmy, gdzie stało się tak jasne, że nie możemy kontynuować tego samego modelu rozwoju”.

Ekologiczny raj

W swoim wystąpieniu w 2019r. na dorocznym spotkaniu Global Future Councils Światowego Forum Ekonomicznego Ida Auken przepowiadała, jak świat może wyglądać w przyszłości, „jeśli wygramy wojnę ze zmianami klimatycznymi”. Do 2030r., kiedy emisja CO2 zostanie znacznie zmniejszona, ludzie będą żyć w świecie, w którym mięso na talerzu „będzie rzadkim widokiem”, a woda i powietrze będą znacznie czystsze niż obecnie. W wyniku przejścia od kupowania towarów do korzystania z usług zniknie potrzeba posiadania pieniędzy, ponieważ ludzie będą wydawać coraz mniej na towary. Czas pracy będzie się skracał, a przybywać będzie czasu wolnego.

Auken widzi w przyszłości miasto, w którym samochody elektryczne zastąpią konwencjonalne pojazdy spalinowe. Większość dróg i miejsc parkingowych stanie się zielonymi parkami i strefami spacerowymi dla pieszych. Do 2030r. rolnictwo zamiast mięsa i nabiału będzie oferować głównie roślinne alternatywy dla żywności. Wykorzystanie gruntów do produkcji paszy dla zwierząt znacznie się zmniejszy, a przyroda ponownie rozprzestrzeni się na całym świecie.

Fabrykowanie zgody społecznej

Jak przekonać ludzi do zaakceptowania takiego systemu? Przynętą mającą zwabić masy są zapewnienia kompleksowej opieki zdrowotnej i gwarantowanego dochodu podstawowego. Promotorzy

Wielkiego Resetu obiecują świat bez chorób. Mówi się, że dzięki biotechnologicznie produkowanym narządom i zindywidualizowanym zabiegom medycznym opartym na genetyce możliwe jest radykalne wydłużenie średniej długości życia, a nawet nieśmiertelność. Sztuczna inteligencja wyeliminuje śmierć oraz wyeliminuje choroby i śmiertelność. Wśród firm biotechnologicznych trwa wyścig o znalezienie klucza do życia wiecznego.

Oprócz obietnicy przekształcenia każdego zwykłego człowieka w podobnego do boga nadczłowieka, obietnica „powszechnego dochodu podstawowego" jest bardzo atrakcyjna, szczególnie dla tych, którzy nie znajdą już pracy w nowej gospodarce cyfrowej. Uzyskanie dochodu podstawowego bez konieczności przechodzenia przez kierat i hańbę ubiegania się o pomoc społeczną jest wykorzystywane jako przynęta, aby uzyskać wsparcie biednych.

Koniecznie obejrzyj ten film:
Uwaga: Stany Zjednoczone stoją w obliczu NAJWIĘKSZEGO zagrożenia stulecia. Wojna jest tuż za rogiem. Zaraz stracisz wszystko, na co tak ciężko pracowałeś przez całe życie i nawet nie będzie to twoja wina! – twój dom, twój samochód, Twoja karta kredytowa będą bezwartościowe… LINK

Aby było to ekonomicznie opłacalne, zapewnienie dochodu podstawowego wymagałoby wyrównywania różnic płacowych. Techniczne procedury przekazu pieniędzy od państwa zostaną wykorzystane do promowania społeczeństwa bezgotówkowego. Wraz z cyfryzacją wszystkich transakcji pieniężnych każdy indywidualny zakup będzie rejestrowany. W konsekwencji władze rządowe miałyby nieograniczony dostęp do szczegółowego nadzoru nad tym, jak poszczególne osoby wydają swoje pieniądze. Uniwersalny dochód podstawowy w społeczeństwie bezgotówkowym zapewniłby warunki do narzucenia systemu kredytu społecznego i zapewniłby mechanizm sankcjonowania niepożądanych zachowań oraz identyfikacji tego, co zbędne i niepożądane.

Kto będzie władcą?

Światowe Forum Ekonomiczne milczy na temat tego, kto będzie rządził w tym nowym świecie.

Nie ma powodu oczekiwać, że nowi posiadacze władzy będą życzliwi. Jednak nawet gdyby czołowi decydenci nowego rządu światowego nie byli podli, ale byli po prostu technokratami, jaki powód miałaby administracyjna technokracja by przejmować się niepożądanymi? Jaki sens dla technokratycznej elity ma przekształcanie zwykłego człowieka w nadczłowieka? Po co dzielić się korzyściami płynącymi ze sztucznej inteligencji z masami, a nie zatrzymać bogactwa dla nielicznych?

Nie dając się zwieść utopijnym obietnicom, po trzeźwej ocenie planów musimy dojść do wniosku, że w tym nowym świecie nie będzie miejsca dla przeciętnego człowieka i zostanie on odsunięty razem z „*niezatrudnialnymi*" [unemployable] – „słabymi umysłowo" i „źle wychowanymi". Za głoszeniem postępowej ewangelii sprawiedliwości społecznej przez promotorów Wielkiego Resetu i ustanowieniem nowego porządku świata kryje się złowrogi projekt eugeniki, który w sensie metody nazywa się obecnie „inżynierią genetyczną", a jako ruch „transhumanizmem" – termin ukuty przez Juliana Huxleya, pierwszego dyrektora UNESCO.

Promotorzy projektu milczą na temat tego, kto będzie władcą w tym nowym świecie. Dystopijny i kolektywistyczny charakter tych projekcji i planów jest wynikiem odrzucenia wolnego kapitalizmu. Tworzenie lepszego świata poprzez dyktaturę jest sprzecznością samą w sobie. Odpowiedzią na obecne problemy nie jest mniejszy, ale większy dobrobyt gospodarczy. Dlatego potrzebujemy więcej wolnego rynku i mniej planowania państwowego. Świat staje się coraz bardziej ekologiczny [greener] i obserwuje się już spadek tempa wzrostu światowej populacji. Tendencje te są naturalną konsekwencją tworzenia bogactwa poprzez wolne rynki.

Wniosek

Światowe Forum Ekonomiczne i powiązane z nim instytucje w połączeniu z kilkoma rządami i kilkoma firmami z branży zaawansowanych technologii chcą wprowadzić świat w nową erę bez własności i prywatności. Stawką są wartości takie jak indywidualizm, wolność i dążenie do szczęścia, które należy odrzucić na rzecz kolektywizmu i narzucenia „dobra wspólnego", które zdefiniuje samozwańcza elita technokratów. To, co jest sprzedawane społeczeństwu jako obietnica równości i zrównoważonego rozwoju ekologicznego, jest w rzeczywistości brutalnym atakiem na ludzką godność i wolność. Zamiast wykorzystywać nowe technologie jako narzędzie doskonalenia, Wielki Reset stara się wykorzystać możliwości technologiczne jako narzędzie zniewolenia. W tym nowym porządku świata państwo jest jedynym właścicielem wszystkiego. Od naszej wyobraźni zależy, kto zaprogramuje algorytmy zarządzające dystrybucją towarów i usług.

Źródło

Oburzenie preSStytutek medialnego rynsztoka



Kiedy Rosja 24 lutego 2022 roku, rozpoczęła swą militarną interwencję na Ukrainie, jakiż jazgot fałszywego oburzenia

rozniósł się wtedy wszędzie wokół i trwa nieprzerwanie, właściwie do dnia dzisiejszego, we wszystkich mediach głównego rynsztoka, na przyjętą wówczas przez Rosjan nazwę ich operacji militarnej, jako Specjalnej Operacji Wojskowej. Pierwsze skrzypce w tym kwiku świń polskojęzycznego ścieku pismackiej demagogii, ordynarnych kłamstw i hipokryzji sięgającej wyżyn nieba, od pierwszej chwili tych wydarzeń zaczęły odgrywać tuby największych prostytutek mediościeku, a za nimi cała reszta tych pomniejszych kundli z tzw. merdiów lokalnych, że jak agresję na Ukrainę można było nazwać Specjalną Operacją Wojskową?



Te same medialne preSStytutki, jakoś w żaden sposób nie były

nigdy oburzone, gdy bandyckie wojska USA i ich wasalnych alfonsów z państw NATO, przez całe dekady dokonywały prawdziwych w swej gigantycznej wręcz skali ludobójczych agresji na Irak, Jugosławię, Libię, Afganistan i NADAL trwającą ludobójczą, połączoną agresję USA, Izraela i państw NATO przeciwko Syrii, w której od rozpętania przez Zachód tego wojennego horroru, przeciwko temu bliskowschodniemu, pokojowo nastawionemu wobec wszystkich państwu, w celu bezpardonowej grabieży jego bogactw naturalnych. Od roku 2011 zamordowano ponad pół miliona mieszkańców tego kraju, natomiast przed wojną uciekło ponad 6,6 mln osób, a kolejne 6,7 mln stało się wewnętrznymi uchodźcami. A wszystko to w państwie liczącym w 2011 roku tylko 23 miliony mieszkańców. Zamieniając przy tej okazji większość terytorium Syrii w jeden gigantyczny cmentarz i pogorzelisko. W rok po rozpętaniu przez Szatany Zjednoczone Ameryki i resztę zachodniego świata, dosłownego piekła na ziemi w tym niewielkim bliskowschodnim państwie, ci wszyscy zbrodniarze, jak nazywają cynicznie samych siebie…,,WOLNYM ŚWIATEM", cokolwiek ten kłamliwy slogan oznacza, bo na pewno nie kojarzy się z żadną wolnością w jakiejkolwiek postaci, a wręcz przeciwnie, z jej całkowitym brakiem, zebrali się na konferencji w Stambule i ukuli w trakcie swojego sabatu, kolejny absolutnie szatański, iście makiaweliczny w swej wymowie termin, na prowadzoną przez siebie od samego początku, ludobójczą działalność wobec narodu i państwa syryjskiego, zawierający się w dwóch faryzejskich słowach… ,,PRZYJACIELE SYRII!!!" Nasuwa się w tym momencie takie pytanie, a mianowicie:

Jeżeli tak prezentują się jej przyjaciele, to z kolei prostą analogią jest pytanie, jak muszą wyglądać jej wrogowie?



Tak zwani ,,Przyjaciele Syrii” na swoim sabacie. Takich przyjaciół jak oni, nie życzę absolutnie nikomu

A to efekty wsparcia Syryjczyków przez tzw. ,,Przyjaciół Syrii”.









Co czwarta ofiara cywilna w Syrii to dziecko. Prawie 12% dzieci poniżej piątego roku życia w Syrii głoduje



76% budynków mieszkalnych we wschodniej Ghouta zostało zniszczonych



Jedna z głównych enklaw opozycji, opłacanej przez Wielkiego Brata w Homs poniosła ciężkie straty. Do tego doprowadzili amerykanie, niosący wszystkim płomień demonkracji



Jedna trzecia Syryjczyków żyje poniżej granicy ubóstwa. Dziękujemy wam ,,Przyjaciele Syrii”

Żadna z tych medialnych preSStytutek polskojęzycznego ścieku, głównego rynsztoka, tego odmóżdżającego chlewa, w którym zatrudniono najgorszy spośród najgorszego elementu, pozbawionego jakiegokolwiek kręgosłupa moralnego, zasad, etyki, a nawet li tylko samej zwykłej ludzkiej przyzwoitości, w stopniu choćby śladowym, robiących od lat na co dzień, kolejnym pokoleniom Polaków za pomocą swoich tub propagandowych wychodek w miejscu, gdzie powinien znajdować się mózg, nie była w żadnym z tych przypadków oburzona zbrodniami przeciwko ludzkości popełnianymi przez USA i resztę jego zachodnich kompradorów, tak jak jest obecnie zniesmaczona, kryptonimem rosyjskiej interwencji na Ukrainie, nazwami stosowanymi przez bandyckich agresorów z USA i jego satelickich kompanów w zbrodni, z państw NATO, takimi jak: ZABÓJCA, ROZPRUWACZ (To kryptonimy interwencji USA w Korei w 1950 roku, prawda, że ładnie?) , OPERACJA TŁUCZEK, zmieniona później na OPERACJĘ BIAŁE SKRZYDŁO (Wojna Wietnamska), gdyż ta pierwsza nazwa źle brzmiała dla USA medialnie i nie kojarzyła się dla świata zbyt dobrze, dlatego specjaliści od public relations Białego Domu polecili wojskowym zmianę kryptonimu na bardziej neutralny. Ludzcy panowie, prawda?

,,Bombardowanie szkół i szpitali. Stosowanie broni chemicznej przeciw cywilom. Masakry bezbronnych wiosek. Amerykańska interwencja wojskowa w Wietnamie prowadzona była w imię wolności, demokracji i innych zachodnich wartości, ale rzeczywistość nie miała z tym wiele wspólnego. Jak naprawdę wyglądała ta koszmarna wojna?

Bomby na szkoły i szpitale

Początkowo w akcjach uczestniczyły maszyny myśliwsko-bombowe, później używano lekkich i ciężkich bombowców, a w końcu – bombowców strategicznych Boeing B-52 Stratofortress. Oprócz bomb lotniczych zrzucano te penetrujące grunt; korzystano także z pocisków detonujących oraz zakazanych przez prawo międzynarodowe bomb kasetowych.

Nalotów dokonywano przede wszystkim na bazy wojskowe, składy broni i szlaki komunikacyjne. Ich celem stawały się też nieraz zwykłe miasta i wioski. Bombardowano domy mieszkalne, szpitale, szkoły, sanatoria. Tak skutki nalotu na jedną z wietnamskich szkół w lutym 1966 roku opisywał dwudziestoczteroletni nauczyciel Thai Van Nham:

Części ubrania, książki, meble latały tak wysoko, że wszyscy w okolicy wiedzieli, iż szkoła została zbombardowana. Uczniowie byli porozrywani na kawałki. Wielu przysypała ziemia. […] Ciała dzieci wystawały częściami z ziemi. Znajdowaliśmy głowy w odległości dwudziestu jardów. Wnętrzności były rozrzucone wszędzie. […] Dzieci zostały wciśnięte w ściany rowu przeciwlotniczego. Rowy były wypełnione krwią. Dzieci przyciskały kurczowo do piersi swoje książki, poplamione krwią i atramentem. Niektóre ledwo mogły mówić. Potem z ust buchnęła im krew. Zmarły wskutek odniesienia obrażeń wewnętrznych.

Takich morderczych bombardowań było więcej. „Rolling Thunder" trwała do 1968 roku. Amerykańskie lotnictwo wykonało w tym czasie ponad 200 tysięcy lotów i zrzuciło 864 tysiecy ton bomb na terytorium Wietnamu Północnego, a 1,6 miliona ton – na terytorium całego kraju. Naloty pozbawiły życia około 90 tysięcy Wietnamczyków. Do dziś na objętych operacją terenach odnajdowane są amerykańskie bomby lotnicze, a **ich przypadkowe eksplozje nadal zabijają cywilów, w tym dzieci.**

Spalić dżunglę, wytruć ludzi

By pozbawić komunistycznych partyzantów bazy operacyjnej i schronienia, amerykańscy planiści postanowili zniszczyć wietnamską dżunglę. W tym celu rozpoczęto naloty dywanowe z użyciem broni chemicznej. **Stosowano napalm, biały fosfor, zagęszczoną benzynę oraz rozmaite herbicydy.** Zamierzano spalić lasy lub przynajmniej na dużych obszarach pozbawić je liści, żeby poprawić widoczność z powietrza.

Złą sławę zyskał zwłaszcza tak zwany „Agent Orange" (Czynnik

Pomarańczowy), czyli płynny środek chemiczny, niszczący rośliny, uprawy warzywne, krzewy i drzewa liściaste. Zrzucony z powietrza powodował opadanie liści i usychanie młodych pędów drzew po około trzech, czterech tygodniach. Mniejsze rośliny obumierały w ciągu kilku dni.

Chemikalia stosowano także wobec ludności cywilnej. Według niektórych relacji **Amerykanie zatruwali studnie i źródła wody, a także ryż i cukier, które następnie rozprowadzali wśród ludzi.** By pozbawić partyzantów żywności, palono uprawy, zabijano zwierzęta gospodarskie i domowe, niszczono plony. Oddajmy głos świadkowi wydarzeń, wietnamskiemu lekarzowi, doktorowi Nguyenowi:

Przyleciał śmigłowiec i dwie dakoty. Zapach chemikaliów był nieznośny. Był bardzo ostry i palił nozdrza. Wyglądało to na chloroform. Po pięciu minutach liście słodkich ziemniaków (patatów), ryżu i drzew kompletnie uschły. Zwierzęta domowe nie chciały jeść i prawie wszystkie zdechły. Ludzie w okolicy cierpieli na bardzo silne bóle głowy, a później dostawali ataków kaszlu i wymiotów.



Skutki użycia broni chemicznej widać było jeszcze w kolejnym pokoleniu. Na zdjęciu matka, pozująca z synem, który urodził się zdeformowany.

Zabić wszystko, co się rusza

Niemożność pokonania partyzantów wywoływała frustrację i skłaniała Amerykanów do brutalizacji wojny. Chcąc pozbawić Wietkong wsparcia ludności, przeprowadzano pacyfikacje wsi: palono zabudowania, niszczono uprawy i wysiedlajano lub zabijano mieszkańców. Walczący w bardzo trudnych warunkach – w obcym terenie, wśród nieprzyjaznej ludności, mówiącej niezrozumiałym językiem – przybysze z USA bardzo często uciekali się do okrucieństwa. Nienawiść do nieuchwytnego wroga wyładowywali na napotykanej ludności.

Na porządku dziennym było stosowanie odpowiedzialności zbiorowej oraz zabijanie bezbronnych cywilów: mężczyzn, kobiet i dzieci. Wyruszającym na akcję żołnierzom dowódcy mówili: „Zabijajcie wszystko, co się rusza”. Tak o odczuciach

pewnego amerykańskiego żołnierza pisze w książce „Hue 1968. Wietnam we krwi” amerykański dziennikarz Mark Bowden:

Marines, z którymi przyszło mu służyć, okazali się w jego opinii okrutni. […] Nienawidzili Wietnamczyków, których zwali żółtkami. Nienawidzili pobytu w tym kraju. Nazywali Wietnam Zadupiem. „Musimy tylko zabić wszystko, co się rusza, i wtedy poślą nas do domu” – tłumaczyli. Wydawało się, że normalne zasady ludzkiego zachowania i empatii tutaj nie obowiązywały.



W My Lai Amerykanie dokonali rzezi bezbronnych mieszkańców, w tym starców, kobiet i dzieci.

Do bezbronnych ludzi strzelano z broni maszynowej. Innych bito do krwi, a następnie zabijano ciosami bagnetów. Kobietom i dzieciom strzelano w głowy. Młode Wietnamki gwałcono. Ludzie Calleya wycinali ofiarom bagnetem na piersiach napis „Kompania C”, a kobietom kaleczyli krocza. Do chat wrzucano granaty, a ich dachy podpalano.”

I jeszcze jedna ciekawostka odnosząca się do amerykańskiego ludobójstwa w Wietnamie. To właśnie tam po raz pierwszy od czasu zakończenia drugiej wojny światowej, pojawiło się nazwisko… MYKOŁY ŁEBEDIA, szefa straszliwej Służby Bezpeky OUN – Bandery, odpowiedzialnego za wydanie obok Dmytro Kłaczkiwśkiego i Romana Szuchewycza rozkazu o totalnej, fizycznej eksterminacji polskiej ludności Wołynia i Małopolski Wschodniej w 1943 roku i który osobiście na czele kierowanych przez siebie bojówek Służby Bezpeky OUN – B nadzorował ludobójstwo Polaków na Kresach, dokonywane tam przez OUN – UPA i motłoch ukraińskiej czerni. To tam od początku lat 60ych ubiegłego wieku, gdy amerykanie rozpoczęli swoją zbrodniczą agresję przeciwko Wietnamowi, znowu pojawia się nazwisko Mykoły Łebedia, osobiście szkolącego amerykańskie jednostki specjalne operujące w Wietnamie i Wietnamie Południowym, w akcjach dywersyjnych i zwalczaniu partyzantki wietnamskiej. Później jego nazwisko będzie się pojawiać wraz nazwiskami innych potworów ze Służby Bezpeky OUN – B i rezunów z OUN – UPA, w wielu innych konfliktach zbrojnych na całym globie ziemskim, gdzie tylko pojawiła się stopa amerykańskiego żołdactwa. Mykoła Łebied służył bowiem, jako doradca wojskowy na żołdzie CIA d/s zwalczania partyzantki, wszystkim kolejnym amerykańskim gabinetom, aż do końca swego parszywego życia, które zakończył w 1998 roku, kiedy to odszedł do ojca swego diabła.

Następne kryptonimy jakich używano w kolejnych ekspedycjach karnych, wobec nieposłusznych względem amerykańskiego hegemona państw to – NAGŁA FURIA – bandycki atak na maleńki wyspiarski kraj Grenadę, W SŁUSZNEJ SPRAWIE – inwazja na Panamę, MISJA STABILIZACYJNA – Agresja na Irak, TRWAŁA WOLNOŚĆ – Agresja na Afganistan, MIŁOSIERNY ANIOŁ, OPERACJA HUMANITARNA, czy nawet… BOMBARDOWANIA HUMANITARNE, jak miało to miejsce w przypadku zbrodniczej agresji USA i NATO na Jugosławię w 1999 roku. Szczególnie to ostatnie określenie, będące absolutnym szyderstwem z ludzkiej inteligencji, nazwanie straszliwych zbrodni ludobójstwa popełnionych przez lotnictwo wojskowe

państw NATO na cywilnej ludności Serbii, które w trzydziestu ośmiu tysiącach ataków z powietrza z pomocą użytych do tego zbrodniczego celu 1200 samolotów myśliwskich i bombowych, zamordowało ponad 2 tysiące cywilnych mieszkańców tego kraju, ciężko raniąc ponad 6 tysięcy cywilnych mieszkańców Republiki Serbii, w tym co najmniej połowa z tych rannych, pozostanie kalekami do końca swego życia, miało wydźwięk absolutnie cyniczny.

W gruzach legło ponad 7500 domów, uszkodzono dwieście szkół, pięćdziesiąt szpitali, kilkadziesiąt cerkwi, zrównano z ziemią kilkaset fabryk, pozbawiając w jednej chwili pracy tysiące ludzi. Szkody materialne wyrządzone bombardowaniami wyniosły około 30 miliardów dolarów. Bombardowania Serbii uczyniły ją też krajem zrujnowanym. Zniszczono przemysł, gospodarkę, infrastrukturę oraz dokonano (świadomego), ogromnego skażenia środowiska naturalnego. Przed agresją poniżej progu ubóstwa żyło 4% Serbów, rok później, aż 44% obywateli.

I jeszcze jedno. Zastosowanie przez USA i państwa NATO nazwy BOMBARDOWANIA HUMANITARNE na swoją ludobójczą napaść wobec Federalnej Republiki Jugosławii, jest samo w sobie odrażającą kpiną z ofiar i wszystkich normalnych i uczciwych ludzi, wymyśloną chyba dosłownie przez samego diabła, a które to sformułowanie, pamiętam to doskonale, powtarzały wówczas z nieskrywanym upodobaniem, odmieniając je przez wszystkie przypadki z uśmiechem nie schodzącym im z twarzy, wszystkie medialne kurwy i alfonsy polskojęzycznego ścieku, począwszy od TVP 1 przez niemiecki Polszmat na TVN skończywszy. Wszystkie te kreatury nie widziały wtedy, niczego zdrożnego w tym haniebnym określeniu, tak samo zresztą jak we wszystkich innych nazwach używanych przez USA i resztę państw NATO do swoich zbrodniczych podbojów. Gdzie wtedy był niesmak i oburzenie tych merdialnych prostytutek strojących się dziś w szaty moralistów? Ano mieli to w czterech literach. Żaden z nich nie krzyczał wtedy i nie mówił ludziom, że od dziś WSZYSCY JESTEŚMY SERBAMI, tak jak cynicznie wciskają nam

obecnie, na przysłowiowego chama bezczelne hasełko typu.. WSZYSCY JESTEŚMY UKRAIŃCAMI, naprzemiennie z bełkotem WSZYSCY POPIERAMY UKRAINĘ.



Sprofanowany Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Wieniec w barwach ukraińskich morderców, na grobie nieznanego Lwowskiego Orlątka, którego ciało złożono w tym miejscu 2 listopada 1925 roku

Dlatego, gdy słyszycie drodzy Państwo ich obecne zniesmaczenie i fałszywe oburzenie z powodu przyjętej przez Rosjan ich nazwy na zbrojną interwencję wobec banderowskiej Ukrainy w postaci synonimu Specjalna Operacja Wojskowa, to najlepszym rozwiązaniem wobec tych medialnych szmat, będzie po prostu plunięcie w im gęby i nazwanie po imieniu, kim oni byli od samego początku swoich zawodowych karier zaprzedając dosłownie swoje dusze diabłu, są dziś i jakimi szumowinami pozostaną do końca swego plugawego, nic nie wartego życia, zbydlęconych kanalii, jakimi byli praktycznie od urodzenia. Albowiem o byciu ludźmi bez żadnych zasad i honoru i trwaniu w takim stanie decydują geny. W ich przypadku, sami udowadniają, że nie ma co do tego faktu, żadnych wątpliwości.

Równolegle przeciwko Serbii prowadzona była ogromna kampania propagandowa, w której ofiary bestialskich bombardowań, przedstawiano jako… „SKUTKI UBOCZNE”. Oprócz tego, wobec ludności cywilnej Serbii zbrodniarze z USA i państw NATO użyli bomb, pocisków i amunicji ze zubożonym uranem, której to użycia broni skutki, będą ciągnąć się jeszcze przez minimum dziesiątki lat.

















Tzw. SKUTKI UBOCZNE humanitarnych bombardowań Jugosławii w 1999 roku przez lotnictwo USA i NATO

,,W maju 1999 roku ONZ ukrył przed opinią publiczną raport Senegalczyka Bakary Kante, szefa pierwszej misji UNEP, zajmującej się skutkami bombardowań Serbii dla środowiska naturalnego. Tekst ten nigdy nie został opublikowany w całości, ale jego fragmenty dotarły do prasy dzięki staraniom amerykańskiego niezależnego dziennikarza. Rozdział ósmy tego dokumentu zajmuje się użyciem przez wojska NATO pocisków ze zubożonym uranem. Izotop ten powstaje jako odpad przemysłowy podczas wzbogacania tego pierwiastka. Okazało się, że tego rodzaju broni użyto podczas bombardowań przede wszystkim na terenie południowej Serbii oraz Kosowa.

Pociski nuklearne ze zubożonym uranem powodują długotrwałe skażenie żywności, wody oraz gleby. Jak wyliczała w raporcie agenda ONZ, w czasie bombardowania Serbii, zrzucono na ten kraj 9,5 tony odpadu jądrowego. Okres pół rozpadu zubożonego uranu wynosi 4,5 miliarda lat. NATO na początku zaprzeczało

użycia tej broni, a o całej sprawie zrobiło się głośno dopiero w 2001 roku, kiedy na białaczkę zaczęli umierać pierwsi żołnierze sojuszu z kontyngentu w Kosowie. Do 2007 roku zmarło 45 Włochów, wcześniej tam stacjonujących. Obecnie mamy w Serbii prawdziwą epidemię raka, spowodowaną tą bronią. Po zakończeniu konfiktu, do dziś dnia, notuje się ogromny wzrost zachorowań na nowotwory złośliwe: na raka prostaty u mężczyzn o 60,3%, na raka pęcherza moczowego o 36,6%, jelita grubego o 28,6%, raka płuc o 15,5%.

W 2014 roku liczba zachorowań wzrosła do 40.000 przypadków, a w po 2020 szacuje się, że osiągnie 70.000 zachorowań rocznie. Z czego 40.000 chorych umrze pomimo leczenia. Warto przypomnieć, że NATO już kilka lat przed 1999 roku wykorzystywało amunicję ze zubożonym uranem na Bałkanach. Zbombardowano w ten sposób wieś Hadżici w Bośni i Hercegowinie. Z 3500 mieszkańców, w ciągu 5 lat zmarło ponad 1000. Idiotyzmem Amerykanów okazało się użycie największej ilości tych pocisków w Kosowie, w którego imieniu prowadzono tę wojnę. Z 10 ton uranu aż 9 ton spadło właśnie na Kosowo a 1 tona na południową Serbię. W tej byłej serbskiej prowincji nikt statystyk zachorowań i śmierci na nowotwory spowodowane tymi pociskami nie prowadzi. Według badaczy tam właśnie skutki mają być najtragiczniejsze.

Bombardowania Serbii, prowadzone za pomocą tych pocisków, można uznać za zbrodnię. Amunicja ze zubożonego uranu należy do broni jądrowej. Ta, wraz z bronią chemiczną i biologiczną, jest zakazana przez Konwencję Haską i Genewską. Największy paradoks polega na tym, że najtragiczniejsze skutki jej użycia będą widoczne dla tych, dla których ocalenia ją użyto. Czyli mieszkańcy Kosowa będą jeszcze przez dziesiątki lat umierać na nowotwory złośliwe na skażonym jądrowo terenie.’’

Agresja militarna czyli HUMANITARNA INTERWENCJA według oficjalnej nomenklatury z udziałem 19 państw NATO trwała 78 dni – do 10 czerwca 1999 roku. Efektem tej agresji były niewyobrażalne zbrodnie wojenne, a właściwie zbrodnie

ludobójstwa, bo to bardziej adekwatne określenie na ich wyczyny, dokonanych przez machinę militarną Golema USA i jego kundlich kompradorów z państw Europy Zachodniej i… Polski.

,,Podczas nalotu bombowego w dniu 23 kwietnia 1999 na siedzibę i studia RTS w centralnym Belgradzie zginęło szesnastu cywilów, a szesnastu innych zostało rannych. Atak był częścią akcji NATO o kryptonimie -Operation Allied Force- przeciwko ówczesnej Federalnej Republice Jugosławii przeprowadzanej między marcem a czerwcem 1999, podczas której zginęło około 500 cywilów, a ok. 900 zostało rannych. Śmierć wielu z tych ludzi była spowodowana masowymi atakami oraz brakiem odpowiednich środków zapobiegawczych w celu ochrony ludności cywilnej.
-Zbombardowanie siedziby serbskiego państwowego radia i telewizji było celowym atakiem na obiekt cywilny i dlatego stanowi zbrodnię wojenną,- powiedział Sian Jones, ekspert Amnesty International ds. Bałkanów. Przedstawiciele NATO potwierdzili na początku 2000 roku w wypowiedzi dla Amnesty International, że ich celem były budynki serbskiego radia i telewizji z powodu propagandowej funkcji tych mediów. Celem akcji było osłabienie morale ludności i sił zbrojnych.

Usprawiedliwianie ataku zwalczaniem propagandy naciąga znaczenie prawnej definicji celu wojskowego poza akceptowalne granice interpretacji, ponieważ w takim przypadku powinno dojść do -skutecznej akcji wojskowej- w celu osiągnięcia -zdecydowanej przewagi wojskowej-. Nawet jeśli NATO rzeczywiście wierzyło, że RTS było uzasadnionym celem, to jednak atak ten był nieproporcjonalny i dlatego stanowi zbrodnię wojenną,- stwierdził Sian Jones.
Przedstawiciele NATO potwierdzili również, że nie zostało wydane żadne ostrzeżenie przed tym konkretnym atakiem, pomimo tego, że wiedzieli, że w budynku RTS będzie znajdowało się wielu cywilów. Amnesty International uważa, że straty wśród cywilów mogłyby zostać w trakcie konfliktu znacznie ograniczone, jeśli siły NATO w pełni przestrzegałyby prawa

wojennego.
-W dziesięć lat później, nie zostało nadal przeprowadzone żadne publiczne dochodzenie ani przez NATO, ani przez państwa członkowskie sojuszu, które pomogłoby w zbadaniu tych incydentów,- stwierdził Sian Jones.

Amnesty International zaleciło już w roku 2000, aby ofiary naruszeń popełnionych przez NATO otrzymały zadośćuczynienie. Jednakże ofiary bombardowań RTS i ich krewni nigdy nie otrzymali żadnego zadośćuczynienia, reparacji, ani rekompensaty, pomimo postępowań w sądach krajowych w Serbii i późniejszych wniosków do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (procesy Bankovi- i in. przeciwko Belgii i in. oraz Marković przeciwko Włochom). Trybunał uznał sprawy za nie do przyjęcia. (Zupełnie jak u Orwell'a, są świnki równe i równiejsze wobec prawa, i takie też są trybunały tzw. ,,sprawiedliwosći'', jak ten na przykład w Hadze, one są dla nich i tych którzy się z nimi zgadzają, a reszta poszła won – dop. Jacek Boki)

Wiele z problemów, które ograniczały stosowanie międzynarodowego prawa humanitarnego i praw człowieka w Federalnej Republice Jugosławii, nadal pojawia się w działaniach sojuszu w Afganistanie. Są to np. brak jasności w strukturze dowodzenia i w procesie podejmowania decyzji w przypadku wyboru celów, czy rozbieżne rozumienie przez kontyngenty narodowe stosownego prawa międzynarodowego.

Obecnie wydaje się, że NATO nie nauczyło się niczego na błędach popełnionych podczas operacji Sił Sprzymierzonych. Wydaje się raczej, że NATO wykonało krok w tył jeśli chodzi o przejrzystość, publikując mniej informacji na temat ataków, które przeprowadza w Afganistanie niż podczas operacji -Allied Force,- powiedział Sian Jones. -Najsilniejszy sojusz wojskowy na świecie nie może sobie pozwolić na nie przestrzeganie najwyższych standardów ochrony cywilów zgodnie z międzynarodowym prawem humanitarnym,- powiedział Sian Jones. -Sojusz musi również ponieść odpowiedzialność za wszelkie

naruszenia tego prawa. (NATO nigdy nie poniosło żadnej odpowiedzialności karnej i nigdy nie poniesie za popełnione przez siebie zbrodnie ludobójstwa – dop. Jacek Boki).

Kontekst

W raporcie wydanym w roku 2000 -Straty Uboczne czy Bezprawne Zabójstwa- Naruszenia Prawa Wojennego przez NATO podczas Operacji Sił Sprzymierzonych (-Collateral Damage- or Unlawful Killings- Violations of the Laws of War by NATO during Operation Allied Force), Amnesty International szczegółowo zbadała niektóre ataki, w których NATO nie spełniło swoich prawnych zobowiązań związanych z wyborem celów oraz z wyborem środków i metod ataków.

Od 24 marca do 10 czerwca 1999, samoloty NATO wykonały ponad 38 000 misji bojowych przeciwko Federalnej Republice Jugosławii. Według Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii, w rezultacie tych bombardowań zginęło około 495 cywilów (w rzeczywistości ponad 2000, poległo również ponad 5000 żołnierzy i oficerów Jugosłowiańskiej Armiii Ludowej, broniących swojej ojczyzny przed NATO-wskim agresorem – dop. Jacek Boki), a ok. 820 zostało rannych (w rzeczywistości ponad 6000 – dpoisek Jacek Boki) . Podczas tej kampanii powietrznej, z rąk strony przeciwnej nie zginął żaden żołnierz NATO. Podczas kilku innych ataków, w tym na most kolejowy w Grdelicy w dniu 12 kwietnia 1999, na most drogowy w Lužane w dniu 1 maja 1999 oraz na most w Varvarin w dniu 30 maja 1999, siły NATO nie zawiesiły swoich działań po tym, jak okazało się, że zaatakowały cywilów. W innych przypadkach, w tym podczas ataków na wysiedlonych cywilów w Djakovicy w dniu 14 kwietnia 1999 i w Korišy w dniu 13 maja 1999, nie podjęły należytych środków ostrożności w celu zminimalizowania ofiar cywilnych.

Dokumentacja Amnesty International na temat poważnych naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego przez siły NATO jest

oparta w dużym stopniu na sporządzonych z ataków raportach własnych NATO.’’

A co było prawdziwym powodem zbrodniczej agresji USA i państw NATO na Jugosławię w 1999 roku? Na pewno nie żadna tzw. katastrofa humanitarna w Kosowie, bo takowej tam nie było wcale, dokonała się ona bowiem dopiero w trakcie zbrodniczych bombardowań NATOwskich potworów – poza zwalczaniem przez serbskie siły bezpieczeństwa zbrodniczej, terrorystycznej działalności band albańskiej mafii, czyli tzw. ,,Wyzwoleńczej Armii Kosowa’’, która to organizacja jeszcze do końca lutego 1999 roku była numerem jeden na liście najbardziej zbrodniczych i zwyrodniałych organizacji terrorystycznych świata, amerykańskiego Departamentu Stanu, by już 1 marca 1999 roku, stać się cudownie… organizacją bojowników o wolność i rzecz jasna demonkrację. Na takie cuda, licencję posiada tylko Wielki Brat znad Potomaku. A tak o prawdziwych przyczynach agresji USA i NATO na ten niewielki bałkański kraj napisał Noam Chomsky dla jednej z Serbskich gazet:

,,”Powodem bombardowań Serbii przez NATO w 1999 roku nie były cierpienia kosowskich Albańczyków, lecz to, że Belgrad był przeszkodą dla Waszyngtonu w realizacji jego celów politycznych i gospodarczych” – napisał amerykański naukowiec w jednym z serbskich tygodników.

W najnowszym numerze belgradzkiego pisma „NIN”, jednego z najbardziej poczytnych tygodników społeczno-politycznych w Serbii, Noam Chomsky, wybitny lingwista, filozof oraz publicysta polityczny wykładający na Massachusetts Institute of Technology i od wielu lat krytyczny wobec amerykańskiej polityki zagranicznej, opublikował artykuł zatytułowany „Fatalne następstwa kosowskiego przykładu”. Myśliciel zdecydowanie przeciwstawia się w nim strategii politycznej świata Zachodu wobec konfliktów na Bałkanach.

W eseju, Chomsky powołuje się na książkę Johna Norrisa „Collision Course: NATO, Russia, and Kosovo” (ang. „Kurs na

kolizję: NATO, Rosja i Kosowo"). Jej autor uważa, że prawdziwym powodem operacji zbrojnej, którą wiosną 1999 roku toczyło NATO przeciwko ówczesnej Federalnej Republice Jugosławii nie był serbsko-albański konflikt w Kosowie, lecz opór, który stawiała rządząca wtedy w Belgradzie administracja prezydenta Slobodana Miloševića przeciwko szerszym tendecjom globalizacyjnym i reformom neoliberalnym, które na całym świecie promowała administracja prezydenta Billa Clintona.

„To był prawdziwy motyw bombardowań Serbii – nie cierpienia kosowskich Albańczyków, co widać z bogatej, zachodniej dokumentacji z której wynika, że popełnione w czasie konfliktu serbsko-albańskiego zbrodnie były w ogromnej większości wkalkulowanymi przez Zachód następstwami, a nie jak głosiło NATO – przyczyną bombardowań" – sadzi Noam Chomsky, dodając, że nawet dla najbardziej lojalnych sojuszników USA i Wielkiej Brytanii ciężko było uwierzyć, że powodem ataku na Jugosławię 9 lat temu były motywy humanitarne.

Chomsky cytuje również byłego ambasadora USA w Moskwie Jacka Matlocka, który uznał Kosowo za ważny element przewartościowań na globalnej scenie politycznej, które rozpoczęły się z początkiem XXI wieku.

„Uznanie niepodległości Osetii Pd. i Abchazji usprawiedliwiono prawem, które maltretowana mniejszość narodowa ma prawo do secesji – a to prawo ustanowił Bush dla Kosowa" – uważa amerykański intelektualista.

Wedlug Chomsky`iego, suwerenność i integralność terytorialna państw członkowskich ONZ jest dzisiaj w świecie ściśle przestrzegana, o ile „nazwy tych krajów nie brzmią: Irak, Serbia, i może jeszcze Iran".

W swoim artykule, myśliciel z USA podkreśla również, że exodus prawie ćwierć miliona Serbów z Krajiny w wyniku chorwackiej ofensywy „Burza" latem 1995 roku oraz wyjazd ponad 100 tys. kosowskich Serbów po wkroczeniu do prowincji wojsk NATO cztery

lata później, stanowią „największy przykład czystek etnicznych w Europie po zakończeniu II wojny światowej”.

Medialne preSStytuty polskojęzycznego, medialnego rynsztoka są dzisiaj również strasznie oburzone, inkorporacją przez Rosję w swoje granice Krymu i Donbasu, które to ziemie od zawsze były przecież rosyjskie, a tylko na skutek arogancji i buty, zapijaczonego ukraińskiego, chazarskiego kmiota o nazwisku Nikita Chruszczow, Krym został włączony w 1954 roku w skład ówczesnej Socjalistycznej Ukraińskiej Republiki Radzieckiej, bez pytanie przezeń o zgodę Rady Najwyższej ZSRR i Rady Federacji Rosyjskiej Republiki Radzieckiej, które były najwyższymi organami ustawodawczymi ZSRR, a tym samym jedynymi władnymi organami, by wydać w tej sprawie, taką, czy inną decyzję. Czyli Chruszczow uczynił to całkowicie bezprawnie, bo pomijając zupełnie te konstytucyjne instytucje ówczesnego radzieckiego państwa, do których jako jedynych należało prawo decydowania o podobnych sprawach. I tym faktem w jaki sposób ten antypolski gnom Chruszczow, który jeszcze w 1947 roku, żądał od Stalina włączenia w skład USSR, ziem Podkarpacia i Lubelszczyzny, wspierając grasujące na tych ziemiach bandy UPA, które w dwa lata po zakończeniu wojny nadal prowadziły tam ludobójczą eksterminację polskiej ludności południowo – wschodniej Polski (O tym fakcie polskojęzyczne pismaki, również nigdy Wam nawet nie wspomną), przyłączył Krym do Ukrainy, ale polskojęzyczne medialne alfonsy i prostytutki, również nie są zainteresowane ujawnieniem tych faktów polskiej opinii publicznej, bo to całkowicie zburzyłoby wtedy ich załganą narrację na ten temat, a tym samym oni sami, byliby skończeni raz na zawsze, zarówno jako dziennikarze i jako ludzie.

Również nie chcą ani widzieć, ani słyszeć o pierwszej wymuszonej siłą w powojennej historii Europy, przez USA i NATO rewizji granic na naszym kontynencie, jakiej dokonały one na Bałkanach. To nie, jakby chciały to widzieć nasze prozachodnie media, oderwanie Krymu od Ukrainy było pierwszym tego rodzaju

aktem bezprawia, ale oderwanie brutalną siłą Kosowa od Serbii. Przykład dla Władimira Putina, że zwycięzców nikt nie sądzi, a siłą można wszystko, dały właśnie naloty NATO na Serbię, a nie odwrotnie. Rosja była zszokowana swoją bezsilnością a nowy premier, którym właśnie wtedy został Putin, wielokrotnie się na temat tej akcji wypowiadał, o czym również nie chcą słyszeć polskojęzyczne gnidy głównego, medialnego rynsztoka.Tak jak udają w tej chwili, że nie ma tematu w kwestii wczorajszego oświadczenia Pani rzecznik prasowej niemieckiej AFD, że polskie ziemie zachodnie, tzw. ,,Ziemie odzyskane", to… niemieckie ziemie wschodnie. A o ukraińskich roszczeniach terytorialnych wobec Polski, mówić w ścierwomediach absolutnie nie wolno. To temat tabu, zakazany.

I na koniec jeszcze jeden mały drobiazg. W czasie odbywającego się obecnie wielkoszlemowego turnieju tenisowego na paryskich kortach Roland Garros, pismackie alfonsy i prostytutki, nachalnie, na chama raz za razem, jak na otrzymane polecenie od swoich właścicieli dla których pracują wraz ze swoimi zachodnimi kompanami, takimi samymi amoralnymi padalcami, jak oni, bezczelnie odpytują raz za razem białoruską gwiazdę tenisa ziemnego Arynę Sabalenkę, jak również rosyjskie tenisistki o to czy potępiają one rosyjską ,,agresję'' przeciwko Ukrainie? I nie szanują oświadczenie każdej z nich, że należy oddzielić sport od polityki i by uszanować ich neutralność, tylko jeszcze bardziej brną w swoje chamstwo i całkowity brak kultury, jeszcze bardziej naciskając obie sportsmenki, domagając się na siłę od tych tenisistek z Białorusi i Rosji, zarówno potępienia swoich państw i rządów i opowiedzenia się po stronie banderowskiej, nazistowskiej Ukrainy, która zanim Rosjanie rozpoczęli 24 lutego ubiegłego roku swą Specjalną Operację Wojskową na Ukrainie, ta w swojej ludobójczej, trwającej zresztą do dziś od 2014 roku, agresji Ukraiński reżim wymordował ponad 14 tysięcy mieszkańców Donbasu, nomen, omen własnych obywateli tylko za to, że ci nie chcieli pokochać Stepana Bandery i przyjąć, jako własnej ideologii OUN – UPA, oraz bestialsko zamordował w Domu

Związków Zawodowych 48, a nieoficjalnie 116 rosyjskich mieszkańców Odessy 2 maja 2014 roku, paląc żywcem, dusząc, dźgając nożami, tłukąc młotkami, robiąc siekierami, strzelając w plecy i tył głowy, wyrzucając przez okna i dobijając rannych przy całkowitej bierności ukraińskiej policji.

Czy ktoś z Państwa do tego czasu słyszał, choć JEDEN RAZ, by jakikolwiek medialny gównojad, zarówno ze świata zachodniego, a w szczególności z polskojęzycznego ścieku dla polińskich droidów, usłyszał kiedykolwiek w tym czasie, by jakakolwiek z tych medialnych preSStytutek zapytała choć jednego ukraińskiego sportowca na zawodach odbywających się w Europie, Polsce i na świecie, czy popiera lub potępia zbrodniczą agresję swojego państwa przeciwko własnym obywatelom, którzy mają odmienne zdanie na temat pewnych kwestii ideologicznych, które mają według zaleceń rządu w Kijowie być bezwzględnie wprowadzone w życie i bez dyskusji zaakceptowane i przyjęte, jako swoje własne przez wszystkich mieszkańców Ukrainy bez wyjątku, w tym również tych rosyjskojęzycznych z Odessy i Donbasu?





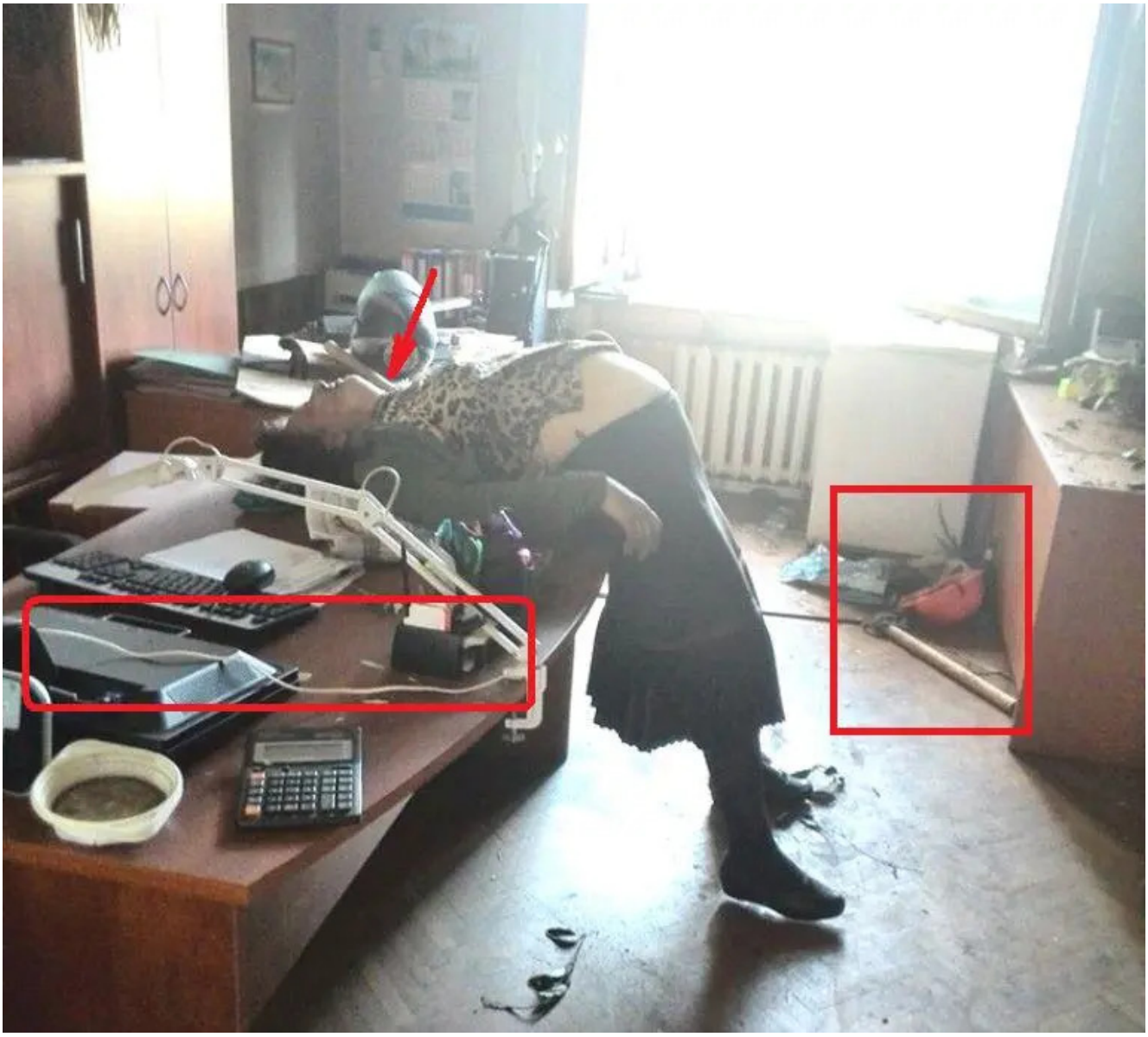



ОДЕССА, ДОМ ПРОФСОЮЗОВ, 2 МАЯ 2014 г.

Ofiary ukraińskiego ludobójstwa w Odessie 2 Maja 2014 r.



Pomnik „Dzieci Donbasu” w Aleji Aniołów w Doniecku. Od 2014 do 2021r. według ONZ zginęło tam ponad 141 dzieci. Dzieci, które nie powinny zginąć. To Ukraińcy, a w szczególności ich zbrodnicza armia i nazistowskie bataliony ochotnicze przyczynili się do ich śmierci. Gdzie wtedy była Europa? Gdzie była telewizja? Gdzie było wtedy oburzenie polińskich medialnych preSStytutek?



Zdjęcia zamordowanych przez Ukrowermacht Dzieci Donbasu. Przez osiem lat polińskie medialne preSStytutki, nie widziały tych faktów, odwracając wzrok w inną stronę. Więcej, nie chcą ich widzieć nadal.

Czy ktoś z Państwa kiedykolwiek słyszał, począwszy choćby tylko od roku 1990, by jakikolwiek pismak z merdiów świata zachodu, czy też został odpytany li tylko nawet przez jedną choćby polińską medialną preSStytutkę, przynajmniej w liczbie JEDNEGO, jakikolwiek sportowiec z USA, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Francji, Holandii i innych pastw Europy Zachodniej z takim samym neofickim zacięciem, czy ten… POTĘPIA I ODCINA SIĘ OD AGRESJI SWOJEGO KRAJU NA SUWERENNY IRAK, LIBIĘ, JUGOSŁAWIĘ, AFGANISTAN, CZY SYRIĘ??? Czy potępia pilotów swoich armii państw NATO za ludobójcze bombardowania miast i ludności cywilnej w Jugosławii, Iraku, Libii i Syrii, w których bez litości ich żołnierze mordowali bezbronnych cywili, niszczyli całe osiedla mieszkaniowe, fabryki, szkoły, szpitale, wodociągi i wiele innych obiektów infrastruktury cywilnej, by w ten sposób nie tylko rzucić w haniebny sposób na kolana całe te mordowane przez siebie narody, ale nade wszystko, by je wszystkie eksterminować w stopniu maksymalnym. Czy ktokolwiek słyszał, by jakakolwiek zachodnia, czy polińska preSStytutka

zapytała chociaż, bo o dociśnięciu takiego sportowca/sportowców z USA i państw Zachodu nawet nie marzę, by odpowiedział co myśli na temat zamordowania przez armie, które wysłały do Iraku ich rządy, prawie dwóch milionów obywateli tego kraju w ramach, rzecz jasna absolutnie żadnych działań wojennych, ale wyłącznie wprowadzania w życie w tym kraju…MISJI STABILIZACYJNEJ!

A czy ktokolwiek słyszał o tym, by jakiś polskojęzyczny pismak zapytał Panią Igę Świątek, tą pompowaną jak pusty balon gwiazdeczkę tenisa, dlaczego w żaden sposób nie zareagowała na czerwono – czarne stroje ukraińskich tenisistów, w czasie zorganizowanego przez nią w Krakowie 23 lipca 2022 roku, turnieju charytatywnego na rzecz pomocy Ukrainie, w czasie którego zawodnicy ukraińscy, nieprzypadkowo ubrani byli w czerwono – czarne stroje, będące symbolem organizacyjnej flagi ludobójczej UPA, które to barwy były wielokrotnie ostatnimi, jakie widzieli w ostatnich chwilach swego życia, bestialsko mordowani przez banderowców polscy mieszkańcy Wołynia i Małopolski Wschodniej. Czy słyszał może również ktoś w ogóle, o tym by ta pusta jak dzban gwiazdeczka polińskiego tenisa, kiedykolwiek oddała hołd setkom tysięcy polskich ofiar ukraińskiego ludobójstwa, które po dziś dzień nie mają nawet swoich grobów, gdy tak roztkliwia się nad potomkami ich morderców, gloryfikujących nadal największych zwyrodniałych morderców naszych rodaków? A przecież 12 dni przed tym, zorganizowanym przez siebie turniejem, miała ku temu niepowtarzalną sposobność, a jednak nawet palcem, nie kiwnęła w tej sprawie!





A całą tą zorganizowaną przez nią imprezę w Krakowie, uświetnił, a jakże nie kto inny, jak sam zespół… ENEY!





A to pierwowzór tych podrzędnych ukraińskich grajków – pułkownik UPA **Petro Fedorowycz Olijnyk** ps. „Enej”. Według wspomnień świadków „Enej” był znany z bezwzględności i okrucieństwa; m.in. własnoręcznie odrąbywał głowy swoim ofiarom. Miał po prostu takie hobby. Taki to był z Eneja milusiński gość i wielki admirator Lachów na Wołyniu.

Ale jak widać polskojęzycznym medialnym kundlom, bynajmniej to wszystko nie przeszkadza, tak jak tysiącom polińskich droidów, które tłumnie przybyły tego dnia na kort w Krakowie i jeszcze z radością słono zapłaciły za to, że napluto im w gęby.

Ta pusta intelektualnie jak przysłowiowy dzban Ukrainerka, wygrała wczoraj kolejny, trzeci już z rzędu wielkoszlemowy turniej na kortach Roland Garros. Zapewne teraz za wybitne zasługi dla samostijnej odznaczą ją tym medalem.



A może nawet najwyższym odznaczeniem SBU



Tak jak swego czasu dostąpił tego, niewątpliwego zaszczytu ten tłusty Miś, robiący dziś za głównego kreatora ,,rzeczywistości” i dokonywanie zmiany ustawień fabrycznych pod czaszkami droidów w obecnym bantustanie Ukro – Polin.



I wzniosą może nawet na jej cześć radosne pozdrowienie Sława Ukrainu – Herojom sława i będzie tym sposobem w siódmym niebie. I to będzie jej życiowy szlem wszystkich szlamów.

Czy ktoś w Polsce, kiedykolwiek słyszał, by medialne preSStytutki, które każdego dnia robią ludziom wychodek w miejscu, gdzie winien znajdować się mózg, którym Stwórca obdarował każdego człowieka, nie po to, aby bezmyślnie przyjmował potok bezczelnych kłamstw, którymi się go ogłupia, sprowadzając go w ten prymitywny sposób do roli niewolniczego bydła, ale żeby się nim posługiwał i sam dociekał tego, jak się mają rzeczy i wyciągał z nich samodzielne wnioski, które prowadzą do wolności, a nie zidiocenia i zniewolenia. To taka drobna różnica, której większość, niestety nawet nie zauważa. Czy słyszeliście też, by medialny rynsztok, kiedykolwiek powiedział Wam również o tym, jak dokonano bandyckiego podboju, masowego ludobójstwa na ludności cywilnej i bezpardonowej grabieży majątku narodu i państwa irackiego? A dokonano tego w ten sam sposób, w jaki czyni się to zawsze w odniesieniu do każdego państwa i narodu, który odmawia ślepego i bezwarunkowego podporządkowania się synom diabła, strojących się w szatki wyzwolicieli rzekomo niosących im wolność, gdy w

rzeczywistości sprowadzają na te państwa i narody dosłownie takie piekło zniewolenia i zbrodni, o jakim nikomu z nich, nigdy się nawet nie śniło, ze coś podobnego może istnieć.

,,Złamanie prawa międzynarodowego”



Tortury w więzieniu Abhu Graib w Bagdadzie

Przede wszystkim jednak atak na Irak był użyciem siły wbrew prawu międzynarodowemu z naruszeniem statutu ONZ, mówi DW ekspert ds. prawa karnego i międzynarodowego Kai Ambos. – Inwazja na Irak nie miała podstaw w rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ. Istnieje możliwość usprawiedliwienia użycia siły poprzez samoobronę, poprzez artykuł 51 Karty ONZ, co oczywiście nie miało miejsca w tym przypadku – dodaje. Właśnie dlatego Sekretarz Generalny ONZ Kofi Annan nazwał wojnę w Iraku nielegalną w świetle prawa międzynarodowego.

Niemcy odmówiły udziału w wojnie. Ale udostępniając bazy i prawa przelotu dla wojsk inwazyjnych, Berlin, zdaniem Ambosa, pomagał i podżegał do czynu sprzecznego z prawem międzynarodowym.

Juergen Habermas, z pewnością jeden z najważniejszych niemieckich intelektualistów, krótko po rozpoczęciu wojny pisał na łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung”: „Nie oszukujmy się: normatywny autorytet Ameryki leży w gruzach”. Filozof w jasny sposób ostrzegał, że USA swoimi działaniami naruszającymi prawo międzynarodowe dadzą druzgocący przykład przyszłym supermocarstwom.

Tortury i zbrodnie wojenne



Amerykańska demokracja zwyciężyła – Hurra!



Wywczasy w Guantanamo. O co jo godom, w Zoppot

Reputacja USA została dodatkowo nadszarpnięta przez przypadki zbrodni wojennych i tortur. Wiosną 2004 roku świat obiegła np. nazwa Abu Ghraib: więzienie grozy już za czasów Saddama Husajna. Teraz zdjęcia pokazały, jak w tym miejscu torturowali amerykańscy żołnierze.

Raz po raz dochodziło do masakr ludności cywilnej. Jak w Hadisie, gdzie w 2005 roku amerykańscy marines zastrzelili 24 nieuzbrojonych cywilów. Albo jak w 2007 roku na ruchliwym placu Nisur w Bagdadzie, gdzie pracownicy prywatnej firmy

wojskowej Blackwater strzelali z karabinów do tłumu, zabijając 17 osób. Albo jak na nagraniu „Collateral Murder" opublikowanym przez Wikileaks: Tam dwa helikoptery szturmowe strzelają z działek 30 mm do nieuzbrojonych cywilów. Ginie co najmniej 12 osób, w tym dwóch dziennikarzy Reutersa; dwoje dzieci zostaje poważnie rannych.

Wymyślone powody do wojny



Jankeska rodzina na swoim. Amerykańscy oficerowie przed miliardami dolarów w gotówce w skarbcu Banku Centralnego Iraku. Nareszcie cała ta kasa jest Nasza i tylko Nasza

USA podawały dwa powody swojej operacji zmiany reżimu w Iraku. Rzekome zagrożenie, jakie stanowiła iracka broń masowego rażenia oraz rzekome powiązania Saddama Husajna z Al-Kaidą. Nic z tego nie było prawdą. Po inwazji nie znaleziono w Iraku żadnej broni masowego rażenia. A uzyskane w wyniku tortur informacje o powiązaniach irackiego dyktatora z zamachowcami z 11 września również okazały się fałszywe.

Fałszywe dane wywiadowcze miały swój powód, wyjaśnia harwardzki politolog Stephen Walt w wywiadzie dla DW. – Oni

już podjęli decyzję i tylko szukali powodów. Nie było tak, że decyzje były oparte na danych wywiadowczych. Manipulowali danymi, aby uzasadnić to, co już postanowili – mówi.
Kulminacją kampanii, która miała przekonać do wojny sceptyczną opinię publiczną, było starannie zainscenizowane wystąpienie ówczesnego sekretarza stanu USA Colina Powella na forum ONZ w Nowym Jorku 5 lutego 2003 roku. Powell przedstawił liczne, rzekome „dowody", według których tyran w Bagdadzie miał już posiadać biologiczną broń masowego rażenia i pracował nad bombami atomowymi. Dwa lata później Powell nazwał to wystąpienie „haniebną plamą" i zdystansował się od niego. – Jestem tym, który w imieniu Stanów Zjednoczonych przedstawił światu fałszywe informacje i to na zawsze będzie częścią mojego życia – powiedział samokrytycznie były sekretarz stanu."

Jak widać na załączonych przykładach, nic takiego nigdy wcześniej w ich wykonaniu, nie miało miejsca, więc na jakiej podstawie, coż takiego nagle zaszło, jakaż to cudowna odmiana sprawiła, że ta cała zachodnia i polińska pismacka swołocz, doznała takiego ,,moralnego'' nawrócenia, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki? Bo ja osobiście i nikt, kto zachowuje zdrowe zmysły i zna ten rynsztok, w żadną ich cudowną przemianę, nigdy nie uwierzy, bo zrobiłby z siebie po prostu skończonego idiotę i frajera, który nie wie na jakim żyje świecie. Można jednak tą ich obecną, ,,cudowną'' przemianę wyjaśnić bez żadnego problemu, co uczynił to już 109 lat temu, w przypływie jak mniemam pięciu minut szczerości na jakie niespodziewanie zdobył się naczelny redaktor New York Times'a z 1914 roku, niejaki John Swinton, podczas obiadu wydanego przez Amerykańskie Stowarzyszenie Prasowe, przyznając na nim otwarcie, że najbardziej wpływowi pracownicy środków masowego przekazu zostali przekupieni i stali się własnością tajnej elity. Na początek oddajmy jednak głos Dawidowi Rockefellerowi:

,,Jesteśmy wdzięczni dyrektorom New York Times, Washington

Post, Time Magazine oraz wielu innym, którzy uczestniczyli w naszych spotkaniach i uszanowali naszą obietnicę, zachowania dyskrecji przez prawie czterdzieści lat’’.

A teraz wzmiankowany już John Swinton.

,,Nie ma takiej rzeczy jak wolna prasa w Ameryce… Ani jeden człowiek spośród was nie odważy się wypowiedzieć własnego zdania… Już z góry wiecie, że i tak nie pojawiłoby się nigdy w druku. Obowiązkiem nowojorskich dziennikarzy jest kłamać, podlizywać się Mamonie i sprzedawać swój kraj i rasę za codzienny chleb (pieniądze).

Jesteśmy narzędziami i wasalami niewidzialnych bogaczy. Jesteśmy marionetkami. To oni pociągają za sznurki a my tańczymy. Nasz czas, talent, życie i możliwości są własnością tych ludzi. Jesteśmy intelektualnymi prostytutkami’’.

Dlatego już chociażby te dwa przykłady, a jest ich cały ogrom, wystarczą za dowód na to, że prasa jak i w ogóle wszyscy dziennikarze i media, i to nie tylko w Ameryce ale na całym świecie, są nie tylko stronnicze, ale po mistrzowsku i z całkowitą premedytacją manipulują i fałszują prawdę ! Prasa na całym świecie stała się medium, niemalże okultystycznym dostawcą magii a’la Dawid Coperfield w duchowym procesie kształtowania ludzkich umysłów na całym globie ziemskim, aby ludzie łgarstwo brali za prawdę zaś prawdę za łgarstwo. Aby czarne nazywano białym, białe natomiast czarnym. Ażeby ludzie całkowicie o 180 stopni odwrócili wszystkie swoje wartości w jakich ich wychowano, dzięki którym wzrastały w spokojnej harmonii całe pokolenia, a teraz wmówiono im nagle, że to co było dobre przez długie wieki i sprawiało zarówno moralny jak i gospodarczy, ekonomiczny oraz społeczny wzrost całych narodów, dziś nagle okazało się, że jest złe. Wymyślono nagle i kazano sprzedawać ludziom za pośrednictwem właśnie środków masowego przekazu i pracujących w nich skundlonym pismakom, ażeby od teraz wmawiali ludziom na skalę globalną, że dobro to zło a zło to dobro.i tak ruszyła ta karuzela totalnego

szaleństwa, która miast doprowadzić ludzi do raju stworzonego przez jednych na użytek drugich, doprowadzi do najczarniejszej dyktatury w dziejach świata. Dużo gorszego totalitaryzmu niż stalinowski i hitlerowski razem wzięte, a czego pierwsze oznaki możemy obserwować na własne oczy już dziś, albowiem w reklamowaniu tego szamba biorą dziś udział wszystkie praktycznie światowe media i najprzeróżniejsi milewiczopodobni kundle, których zapał w promowaniu tej nadchodzącej dyktatury przypomina zapał Pawki Morozowa, który wydał na śmierć własnego ojca. Tak i oni zaprzedali swe dusze w służbie kłamstwa, zupełnie tak samo jak to uczynił Judasz sprzedając swego Mistrza za trzydzieści srebrników i wydając go jeszcze potem na śmierć pocałunkiem ,,serdecznym'', niby przyjacielskim a w rzeczywistości mającym moc jadu żmii. Nie inne w swej podłości i zakłamaniu są te gwiazdy obecnych mediów, nazywające zamachy stanów ludowymi rewolucjami.

I rzecz najzabawniejsza w tym wszystkim, a mianowicie, nazywanie funkcjonariuszy tego medialnego zamtuza czwartą władzą, to jest dopiero szydera, ukuta przez ich właścicieli na użytek naiwnej wiary wszelkiej maści durni, którym zainstalowano tą brednię, jak widać w ustawieniach fabrycznych, że powtarzają ją całkowicie bezrefleksyjnie po dzień dzisiejszy, jako własne wyznanie wiary, objawione cymbałom z nieba panów Rotschilda i Rockefellera i innych władców tego świata iluzji, w którym żyją, co gorsza uznając i przyjmując go za swój własny.

Źródło

Rżną głupa a nachodźców kupa



Kto w orędziu do narodu mówi o „największej aferze, z jaką mierzyliśmy się w XXI wieku”? – żydowski marszałek polskiego Senatu. Kto najbardziej aferę podgrzewa? – żydowska gazeta dla Polaków. Kto twierdzi, że niechęć wobec imigrantów prowadzi do holocaustu? – Agnieszka Holland. Kto żąda „Wpuśćcie tych ludzi do Polski! Kim są, ustali się później!” – Iwona Hartwich. Dlaczego Jaś Hartman, członek żydowskiej loży Synów Przymierza cieszy się, że „w Polsce za 20 lat może być więcej meczetów niż kościołów”? Dlaczego organ prasowy imigrantów przybyłych w taborach Armii Czerwonej pisze: „Polska za 25 lat będzie normalnym europejskim krajem, z kosmopolityczną, stolicą, pełnym cudzoziemców, a przez centra dużych miast przepływać będzie każdego dnia kolorowy, wielojęzyczny tłum”? Dlaczego redaktor naczelny „Krytyki Politycznej” żąda: „Polska powinna przyjąć nie 3,3, lecz 16 milionów Żydów, ponieważ to Polacy powinni znaleźć się w mniejszości?

To nie tylko skutek niefrasobliwości Angeli Merkel. To perfidny instrument wrogów naszej cywilizacji. Wędrówka ludów, likwidacja granic, mieszanie ras znakomicie przyspieszają upadek państw narodowych. Paul Johnson wyodrębnił cel, jaki judaizm stawia sobie wobec kultury chrześcijańskiej: Podważać spoistość społeczeństwa chrześcijańskiego przez propagowanie wielokulturowości i masową imigrację. Czy to przypadek, że otwarcia granic i wpuszczenia milionów imigrantów żądają ludzie o imigrancki pochodzeniu i o uchodźczych nazwiskach? Czy to przypadek, że za przyjęciem imigrantów są Michnik i Gross? Czy związku z tym nie ma to, że Joe Biden troszczy się

o „integralność terytorialną” Ukrainy, a nie troszczy się o integralność terytorialną południowej granicy USA, przez którą przewalają się imigranci z całego świata, w tempie 250 tysięcy na miesiąc? Czy nie dlatego, że wraz z nim doszli do władzy marksiści pochodzenia żydowskiego, wcielający w życie tezę „granice są rasistowskie”? Czy nie profetyczne było ostrzeżenie Barbary Spectre: „Europa wchodzi w tryb wielokulturowości, a Żydzi będą znienawidzeni, ponieważ zawiadują tym procesem”? No i mamy, co mamy – społeczeństwa wielorasowe w Europie, wzorowane na USA, gdzie Żydzi rządzą, a biali użerają się z kolorowymi.

12 września premier powołał, w miejsce Piotra Wawrzyka, Jarosława Lindenberga, byłego redaktora „Gazety Wyborczej”, brata założyciela tej gazety, wysokiego funkcjonariusza MSZ od 1990 roku. Lindenberg karierę robił za urzędowania wszystkich ministrów. Po „odzyskaniu MSZ” przez PiS został dyrektorem gabinetu Anny Fotygi. Protegowanemu Geremka aura sprzyjała także w czasie „pontyfikatu” A. Kwaśniewskiego. Minister Dariusz Rosati nie tylko zagwarantował Geremkowi, będącemu wówczas formalnie w opozycji, stan posiadania, ale w sprawach kadrowych „jadł mu z ręki”. Przed komisją sejmową przesłuchującą kandydatów na ambasadorów stawali regularnie: jeden kandydat z partii Geremka i jeden z partii Rosatiego, a Geremek mówił: „To piękny dowód istnienia rozumnego układu politycznego”. Premier Oleksy, gdy jego niektórzy, mniej wtajemniczeni i mniej wyrobieni politycznie partyjni koledzy dawali wyraz zdziwieniu takim roszadom, kpił: „Pamiętajcie durnie o okrągłym stole!”.

Tu przypomnijmy: gdy Geremek kompletował swój zespół w MSZ, decydowało obce pochodzenie, bezpieczniackie przeszkolenie i rekomendacja Michnika. Przypomnijmy też, kogo bracia Kaczyńscy zrobili ministrem, gdy w 2005 roku „odzyskali MSZ”. Stefana Mellera, syn agenta Kominternu (a ministrem odpowiedzialnym za sprawy zagraniczne w Kancelarii Premiera Ryszarda Schnepfa, syna funkcjonariusza Informacji Wojskowej). To z tych samych

powodów „Gazeta Wyborcza” mogła pozwolić sobie na szczerość, gdy w 2007 władze w MSZ objął Radek Sikorski, że „MSZ tak naprawdę kieruje ekipa skompletowana jeszcze przez Geremka”. Zapytajmy zatem: Czy w przypadku Lindenberga nie chodzi o uspokajający sygnał, że po 2015 nic się nie zmieniło, że MSZ tak naprawdę kieruje ekipa skompletowana jeszcze przez Geremka? Czy uchodźcze pochodzenie wielu ministrów w rządzie Morawieckiego nie jest „pięknym dowodem istnienia rozumnego układu politycznego”? I czy to przypadek, że w polskim MSZ polskiego chłopa z Kielc podmienili na Żyda, i że na kozła ofiarnego wyznaczyli figuranta ubeckich i geremkowskich złogów w MSZ, któremu wydawało, że jest wiceministrem? To wszystko to nie przypadek. To żelazna precyzja i logika postępowania w obsadzie kluczowych stanowisk.

Czego można spodziewać się po tej zmianie? Po pierwsze – nie zmianie, bo Lindenberg to stary i sprawdzony funkcjonariusz. Po drugie – jest z nacji handlowej i wizy też sprzeda, tylko więcej i drożej. Po trzecie – jest związany z Klubem Inteligencji Katolickiej, środowiskiem narkotyzującym się oparami chanukowych świec. W jednym z pierwszych numerów „Wyborczej” opublikował bluźnierczą i głupkowatą parodię Mszy Świętej. Ostentacyjne kpiny z katolików zgorszyły nawet „Tygodnik Powszechny”, który zrugał „pana Jarka”. Wkrótce po tym zniknął z gazety brata. Z uwagi na umiarkowany talent publicystyczny? Z potrzeby rzucenia na front dyplomatyczny? W MSZ jego kariera nabrała tempa, a szczególnego rozpędu nadało jej katolickie PiS. Tu inna uwaga: nowy podsekretarza stanu będzie odpowiedzialny nie tylko za wizy, ale także za dyplomację publiczną, czyli obronę dobrego imienia Polski w świecie. Przed oskarżeniami redaktora Michnika?

Podczas kampanii wyborczej mówi się o wszystkim, tylko nie o narodowości polityków. Tymczasem wszyscy zaangażowani w akcję podmiany ludności Polski to imigranci o uchodźczych nazwiskach. Oczywiście z poprzednich fal, kiedy to w ramach powrotu Polaków ze Związku Sowieckiego, wśród „repatriantów”

było 65 procent Żydów, niemówiących po polsku, z miejsc tak egzotycznych jak Armenia. A czy przypadkiem jest to, że imigrantów z takim zapałem wpuszcza do Polski „żoliborska grupa rekonstrukcji historycznej sanacji”? Przypomnijmy, że Piłsudski przyznał polskie obywatelstwo 600 tysiącom Żydów, którzy wyemigrowali po I wojnie światowej z Rosji. Tak więc, po 80 latach, wracamy do realiów sanacyjnej II RP, i to bynajmniej nie pod względem terytorium.

Przeraża nie tylko zaplanowany, konsekwentny i skuteczny proces podmiany ludności. Przeraża także proces wyganianie Polaków z Polski. Zapoczątkował go Berman, kontynuował Kiszczak, przyspieszył Mazowiecki i Tusk, a finalizuje Morawiecki, ubogacając „ten kraj” milionami obcych, w dodatku często Polski nienawidzących. Pamiętajmy o systemowej ekspatriacji Polaków w stanie wojennym, o wyrzuceniu z Polski przez „ludzi honoru”, przy przyzwoleniu, a nawet za namową „demokratycznej opozycji”, 2 milionów młodych Polaków. Pamiętajmy, że to za namową Geremka i Michnika, Kiszczak skazał na banicję tysiące działaczy „S”, strasząc śmiercią, wręczając paszporty ze stemplem jednokrotnego przekroczenia granicy. I to, a nie internowanie Macierewicza, było największą zbrodnią.

Do drugiego wielkiego narodowego exodusu doszło po ’89. Liczby porażają – z Polski, uciekając przed „Zieloną Wyspą” Tuska, a potem „Dobrą Zmianą” Morawieckiego, wyemigrowało 4 miliony Polaków. To wielka narodowa katastrofa. Ci wszyscy, których Polska utraciła, mówią to samo: wyjechali, bo w Polsce nie dało się żyć, bo nie mogli założyć rodziny, bo kredyty mieszkaniowe zżerały większość dochodów. I tak cofnęliśmy się do epoki pierwszych Piastów, gdy podstawowym towarem eksportowym byli niewolnicy wywożeni z Polski przez żydowskich kupców. W sumie **z Polski wygnali 8 milionów Polaków, 20 procent całej populacji**. **W ciągu 40 lat Polska straciła więcej ludności, niż podczas II wojny światowej**.

Katastrofa demograficzna nie pojawiła się z dnia na dzień.

Zasadniczą jej przyczyną jest brak mieszkań. Bo to liczba mieszkań wybudowanych w danym roku wyznacza z precyzją liczbę dzieci, jakie urodzą się 5 lat później. Tymczasem po ‘89 zlikwidowano budownictwo społeczne i instytucje wspierające budownictwo mieszkaniowe. Dla młodych Polaków stworzono ścieżkę „dostępu do mieszkania” poprzez kredyt bankowy we frankach, a najwięcej takich kredytów udzielił Bank Zachodni WBK, którym w latach 2007-2015 kierował Mateusz Jakub Morawiecki. W Krajowym Funduszu Odbudowy jest „Zielona energia”, jest „Zielona inteligentna mobilność”, a nie ma nic o mieszkaniach! Innymi słowy – **Morawiecki przyszłość Polski przekazał w ręce żydowskich deweloperów i banksterów**. Innymi słowy mamy patriotyczno-chrześcijańsko-narodowo-konserwatywny rząd, a politykę demograficzną Sorosa.

To nie jest afera MSZ. To nie jest afera Wawrzyka, to jest afera Mariusza Kamińskiego z wąsikiem. Przy czym chodzi o wiceministra Wąsika Jana, bo gdyby chodziło o kalambur językowy, to napisalibyśmy, z uwagi na chorobę alkoholową inkryminowanego, „afera Mariusza Flaszki Kamińskiego”. Rządy się zmieniają, a w MSW spraw wiz „pilnuje” ciągle ta sama ekipa. Nie ma znaczenia, kto jest u władzy, bo Jakub Berman pozostawił po sobie godnych następców, których nikt nie kontroluje i nikt nie rozlicza. To oni wydają rocznie kilkanaście wiz dla Polaków z Kazachstanu i kilkaset tysięcy dla Azjatów. To oni wpuścili do Polski bez żadnej kontroli 10 milionów Ukraińców i, przy okazji, 150 tysięcy Azjatów przebywających na Ukrainie.

W sierpniu 2012 r. MSW przepchnęło w Sejmie ustawę o obywatelstwie. Jej przepisy dają możliwość nabywania polskiego paszportu przez osoby, które mają przodka z polskim obywatelstwem. A więc także potomkom Ukraińców służących w SS Galizien i wnukom Romana Szuchewycza. Zgodnie z ustawą, przyznanie obywatelstwa nie jest przywilejem, ale prawem, którego można dochodzić przed sądem. Tak więc, praktycznie każdy, komu przyznano status uchodźcy, po 2 latach spełnia

warunki i ma do obywatelstwa ustawowo zagwarantowane prawo. W rezultacie, łatwiej jest dziś zdobyć polski paszport, niż prawo jazdy, a **polskim obywatelem łatwiej jest dziś zostać Ukraińcowi, niż etnicznemu Polakowi z Ukrainy**.

W 2007 r. Sejm uchwalił Ustawę o Karcie Polaka, z myślą o tych, którzy po wojnie zostali za wschodnią granicą lub w miejscach, dokąd trafili w wyniku sowieckich wywózek. Miała poświadczać ich narodowość, przywiązanie do polskiej tradycji i języka, ułatwiać kontakty z ojczyzną. Stanowi jasno i wyraźnie: „Jest to dokument potwierdzający przynależność do Narodu Polskiego". Tymczasem Kartę przyznają głównie Ukraińcom, których związek z polskością polega na tym, że ich przodkowie mieli obywatelstwo RP. Karta umożliwia jej posiadaczowi od razu złożyć wniosek o stały pobyt, a rok pobytu wystarcza, by mieć polskie obywatelstwo. „Służby konsularne pracują nad milionem nowych wniosków o wydanie Karty, a zalecania MSZ są jasne: żadnych utrudnień, żadnych sprawdzeń, brać wszystkich jak leci. Możliwość uzyskania Karty ma każdy, kto pochodzi z kraju wchodzącego kiedyś w skład Związku Radzieckiego i mówi trochę po polsku. Polskie korzenie nie zawsze są nieodzowne" – zdradza „Die Welt".

Powiązany z banderowską partią „Swoboda" portal opisał korupcyjny mechanizm pozyskania Karty. W rezultacie, wśród posiadaczy Karty znalazło się kilkanaście procent takich, którzy oficjalnie deklarują nie polską narodowość i odwołują się do ideologii UPA. Media ukraińskie otwarcie mówią, że za geszeftem kryją się funkcjonariusze polskich konsulatów, czyli – dodajmy od siebie – funkcjonariusze służb specjalnych, bo to one faktycznie i od dekad nadzorują i obsadzają swoimi konsulaty i Departament Konsularny MSZ. W całym procederze macza też palce Michał Dworczyk, herszt lobby ukraińskiego w rządzie, który nie tylko zmonopolizował tematykę współpracy z Ukrainą, ale i rozdaje karty w sprawach personalnych na polskich placówkach na wschodzie. A tak w ogóle – gdy przyjrzymy się ludziom rozdającym na prawo i lewo Kartę

Polaka, to nie sposób nie zauważyć, że Polaków tam nie ma.

Co do zausznika premiera – swego czasu nieopatrznie wygadał się, że Rząd pracuje nad rozwiązaniami, które pozwolą na uproszczenie procedur związanych z osiedleniem się w Polsce wszystkich potomków mieszkańców I i II Rzeczypospolitej, którzy deklarują związek z Polską, co jednoznacznie oznacza, że zamierzają masowo osiedlać w Polsce niepolskie nacje. Gdy w lipcu 2022 Grzegorz Braun zwrócił uwagę, że przybysze z Ukrainy będą mogli ubiegać się o prawo stałego pobytu, a wkrótce po tym o obywatelstwo, został oskarżony o antyukraińską fobię i putinizm. Tymczasem Paweł Szefernaker – inny wiceminister pochodzenia uchodźczego poinformował, że Ukraińcy, którzy po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji przybyli do Polski, mogą od 1 kwietnia występować o pobyt stały w Polsce. Od tego dnia prawo takie wydawane jest taśmowo. Równie szybko przesiedleńcom przyznają obywatelstwo. A to już prawdziwy milowy krok ku przekształceniu Polski w państwo wieloetniczne.

Dla Tuska – to największy aferzysta XXI wieku. A nic nie mówi o aferach z czasów Radka Sikorskiego, kiedy korupcja i przekręty wizowe były normą, i w których sam brał udział. Dlaczego nie drąży tematu zatrzymania na lotnisku w podkrakowskich Balicach przewodniczącego gminy żydowskiej z ryzą pełnomocnictw *in blanco* zalegalizowanych przez polski konsulat w Tel Awiwie, które posłużyły do „odzyskania" wielu kamienic, bo sąd nakazał pełnomocnictwa oddać i przeprosić? Dlaczego Tusk i Kaczyński milczą na temat afery z handlem wizami z 2016 r. na placówce w Ankarze, w którą byli zaangażowani oficerowie Agencji Wywiadu? Wszyscy zostali awansowani. Jeden z nich został nawet szefem Agencji Wywiadu, a wszyscy, którzy chcieli sprawę wyjaśnić, zostali usunięci ze służby.

Dlaczego o sprawach ważnych i istotnych mówi się bardzo mało albo nie mówi się wcale? Dlaczego w kampanii wyborczej pomijają temat imigrantów? Dlaczego nie spierają się na temat wojny w którą możemy być wciągnięci, kosztów pomocy dla

Ukrainy, finansów państwa, kontroli nad służbami? Dlaczego Polacy raz po raz dostają po pysku i tylko się oblizują? Co robić, aby nie oszukali nas po raz kolejny, abyśmy nie obudzili się w kraju, który nie jest nasz? Zadajmy pytania: W którym programie wyborczym jest zapowiedź otwarcia granic? Co zrobią, by zachęcić do powrotu Polaków ze Wschodu i powstrzymać eksodus Polaków na Zachód? Żądać odpowiedzi przed wyborami, żeby nie powtórzyła się sytuacja z 2015, kiedy to po kilku tygodniach odkryliśmy, że to nie ci, na których głosowaliśmy.

Słuchajmy też rady abp. Józefa Michalika: „Katolik ma obowiązek głosować na katolika, mason na masona, a żyd na żyda”. No i przywróćmy słowo „ZDRADA”.

Krzysztof Baliński

Cynizm Konfabulacji i Grzegorza Brauna



Najważniejszy punkt programu Konfabulacji to… Rodzina na swoim

„Oni, co je biorą (judaszowe srebrniki) nie krzyczą za sprawą tych, co ich dusze pokupili, i ze zdradą swoją się nie obnoszą

i nie pokazują myśli swoje, jako to głupiec zwykł był czynić, myśląc, że ludzi do onej zdrady przekona. Milcząc zasię, pocałunkiem serdecznym na niewolę braci swoich wiodą, jako Judasz Iskariota Zbawiciela ucałował, mękę mu przynosząc i śmierć (…) Mówię wam: strzeżcie się milczących psów, którzy krew z ziemi waszej wypiją bezgłośnie, w poddaństwo was prowadząc, jako barany na rzeź, i mówię wam: strzeżcie się, i mówię jeszcze: strzeżcie się po trzykroć, bo stoją obok i śmieją się z przyjaźnią bezlitosną a fałszywą!…”



Kabaret zimnych, cynicznych i wyrachowanych hucpiarzy



Zagłosuj na Dyzmę z Konfabulacji, w nagrodę otrzymasz dużą flachę kiszonych ogórców, cobyś miał czym zagryźć jego wyborczą pabiedę, a przy okazji przynajmniej w ten sposób powetować sobie ból czterech liter, swojego kolejnego rozczarowania i dziecinnej naiwności

Rozpoczął się właśnie wyścig, wszelkiej maści polskojęzycznych Dyzmów, do sejmowego koryta. Wysyp najprzeróżniejszych ,,antysystemowów” spragnionych jak Kania dżdżu systemowych

konfitur, jaki nastąpił obecnie w skali dosłownie niespotykanej w całej 34 letniej historii istnienia pokracznego tworu zwanego Czecią Erpe, zaś aktualnie zwącego się już chyba nawet oficjalnie Czecią Ukro – Polin, nie obrodził chyba jeszcze nigdy wcześniej taką mnogością, najprzeróżniejszych kandydatów, aspirujących do roli tych najprawdziwszych z spośród wszystkich prawdziwych zbawców Terytorium Przemarszu w całej jego historii.

Począwszy od postaci zupełnie groteskowych, a właściwie po prostu żałosnych i śmiesznych, jak tzw. ,,Kamraci", cokolwiek ten bełkotliwy zwrot oznacza, w osobach dwóch przebierańców, jak duet klaunów Olszański i jego Sanczo Panda Pączuś Osadowski, poprzez różnej maści cybernetycznych narodowców, czy też poszukiwaczy dobrobytu i pokoju mesjasza z Włocławka, a na członkach Konfabulacji skończywszy. I wszyscy oni nie przestają się prześcigać w zapewnieniach swych fanatycznych hunwejbinów, że jeśli tylko zostaną przez nich wyniesieni do sejmowego źródełka wszelkiej szczęśliwości, to oni to źródełko nie tylko zmienią na lepsze, ale nawet je obalą dla dobra wszystkich tak, jak się obala kolejne flaszki, pomiędzy następnymi zlotami swoich wiernych i zrobią w końcu z tym bałaganem porządek, a przede wszystkim na samym początku, to zaczną od przywrócenia, tej wytęsknionej przez wszystkich normalności i zrobienia nawet każdemu z nich z osobna dobrze, a może nawet i lepiej, w której to dobrości, po tylu latach zniewolenia i wypatrywania jej jak raju utraconego, odetchną w końcu z ulgą najczystszym powietrzem prawdziwej wolności, i będą się wręcz nurzać w obrzydliwym dobrobycie i pokoju, w którym nareszcie będą mogli położyć się spokojnie, już bez żadnych niepokojów pod bananowcem i wyglądać, jak to rychło te banany same spadną im do gęb, których wyczekują jak manny z nieba, a którą mogą sprowadzić na ten umęczony i nieszczęśliwy nasz kraj, wyłącznie ich wybrańcy, gdy tylko trafią na ulicę Wiejską w Warszawiwie.

Największy kabaret spośród tych wszystkich ,,antysytemowych"

nowotworów, stojący już w pełnej gotowości w blokach startowych, do zostania koalicjantem jednej z dwóch największych Knesejmowych band, czyli PiS lub PO, popuścił już wszelkich hamulców, tego co się nazywa zdrowym rozsądkiem w mamieniu durni najprzeróżniejszymi obietnicami gruszek na wierzbie i karmieniu ich nawet patriotyzmem z tzw. ,,najwyższej półki", mając tenże polski patriotyzm, którym dziś wycierają sobie swoje brudne gęby, tak jak i swoje rozdawane na prawo i lewo obietnice wzięte z sufitu, w najgłębszej otchłani czterech liter. Bo gdy tylko dostaną się do tegoż wyśnionego przez siebie koryta i gdy staną się przy tym jeszcze trzecią bandą, czyli już oficjalnie zorganizowaną grupą przestępczą w budynku przy ulicy Wiejskiej, to wtedy pokażą wszystkim frajerom środkowy palec i maski ostatecznie opadną, ukazując naiwniakom prawdziwie fizjonomie tych szulerów, których ciemny, bezrozumny i bezrefleksyjny motłoch ich wielbicieli i sfanatyzowanych hunwejbinów, brał nie wiedzieć czemu za kogoś, kim nigdy nie byli i w ogóle nawet nie mieli zamiaru być, choćby przez chwilę. Skąd więc u tych wszystkich ich obecnych fanatyków ich ślepa wiara w to, że ci ludzie idą do władzy po to, żeby przywrócić w Polsce normalność, czy też jej prawdziwy niepodległy i suwerenny byt i charakter? To dobre pytanie, które pozostanie niestety na zawsze bez odpowiedzi. A już skąd wzięła się wśród wyznawców tzw. Konfederacji wiara ich wyznawców w tą partię i jej sterników, to prawdziwy fenomen bezmyślności, który kiedyś być może będzie tematem wielu prac z zakresu psychiatrii i psychologii manipulowania bezmyślną masą i zarządzania percepcją, o której jeszcze niedawno tak bardzo lubił prawić mentorskim tonem zatroskanego o swe dzieci ojca, najbardziej rozpoznawalny człowiek tej bandy o nazwie Konfederacja, czyli pan Grzegorz Braun we własnej osobie, którego ślepi wielbiciele jego osoby, nawet się nie domyślali, że kiedy mówił onegdaj o zarządzaniu percepcją, mówił przecież o manipulowaniu i robienia w balona nie kogo innego, jak samych, bezmyślnych, zwolenników tej właśnie politycznej formacji.

Dlatego jest rzeczą nie tylko całkowicie niezrozumiałą, ale wręcz niepojętą skąd bierze się nadal wiara tych ludzi, która byłaby oparta na jakichś realnych przesłankach, w stopniu li tylko choćby podstawowym, opowiadających dziś jakieś bajki z mchu i paproci, że Konfederacja zmieni przynajmniej w stopniu minimalnym rzeczywistość panującą w obecnej Polsce, gdy po całym jej dotychczasowym obrazie sejmowych głosowań na przestrzeni ostatnich czterech lat, w najważniejszych dla Polski i Polaków sprawach, wyłania się obraz zgoła odmienny od opowieści jej liderów, pokazujący, że partia ta, obiema rękami zawsze do tej pory stawała przeciwko najważniejszym i najistotniejszym interesom naszego państwa i narodu. Najlepiej i najtrafniej ukazał to jeden z komentarzy autora wczorajszego artykułu na portalu neon24.org, zatytułowanego: ,,Zbrodniarze o zbrodni", autorstwa blogera podpisującego się nickiem Jan Twardowski:

,,Przyznam, że sam długo liczyłem na to, że Konfederacja okaże się partią antysystemową, ale były to płonne nadzieje.

Czy zaprzeczy pan, że Bosak obwieszał się banderowskimi chorągiewkami?

A czy to nie Winnicki wyzwał Polaków od skór….synów, którzy domagali się ekshumacji na Wołyniu?

Czy to nie Mentzen chce przywrócić zasadniczą służbę wojskową, aby być gotowym do wojny z Rosją?

I w końcu, czy to nie Braun zagłosował za tzw. Ustawą Antyszpiegowską?

Ja naprawdę wierzyłem Braunowi, ale głos na „tak" przy głosowaniu za tą ustawą, to jest totalne szambo.

Braun nie miał nic do powiedzenia, gdy zapytał go Sykulski o to, czym kierował się Braun przy głosowaniu.

W czym zatem mam doszukiwać się pozytywów w Konfederacji, a

przecież nie wymieniłem wszystkich grzechów tej partii.”

https://jantwardowski.neon24.org/post/173431,zbrodniarze-o-zbrodni

Czy też wraz z PiS i PO oddali złoża polskiej miedzi w obce ręce ponadnarodowych korporacji wstrzymując się od głosu, zamiast głosować przeciw, w czym uczestniczył również pan Braun, któremu z ust nie schodzą slogany o obronie polskich interesów narodowych na spotkaniach ze swoimi sfanatyzowanymi zwolennikami, w tym przypadku wraz pozostałą ósemką swoich partyjnych kolegów, pokazał obiema rękami, gdzie tak naprawdę ma nie tylko wszystkie pozostałe polskie interesy narodowe, ale nawet i te najbardziej dla nas Polaków, kwestie dosłownie strategiczne!

„Dawać tu tego s..yna!”, że zaryzykuję tu staropolski cytat posła Brauna sprzed paru dni.

Kto podsunął wam „świnie”?

Właśnie TERAZ największe odkrycie pokładów miedzi i srebra w Polsce od 40 lat – warte dziesiątki, jeśli nie setki miliardów DOLARÓW (najwyższe od dekady ceny surowca, a budżet państwa dostanie od tego 3,5 miliarda ZŁOTYCH)… i „kamieni kupa” w akcji.

9 obecnych na głosowaniu Konfederatów wstrzymało się od głosu, 2 było nieobecnych, kiedy od długiego już czasu środowiska obywatelskie i patriotyczne alarmują o rabunkowej i korupcjogennej gospodarce zasobami naturalnymi i postulują rozwiązania tej kwestii podobne do norweskiego.

Komitet Obywatelski Obrony Polskich Zasobów Naturalnych, z jego przewodniczącym, K. Tytko, przygotował szereg interpelacji i nawet projekt zmiany konstytucji dotykający tej materii.

Nikt lepiej od Konfederacji, która szła do wyborów pod hasłami

obrony polskich zasobów naturalnych, nie był poinformowany o sprawie, ale przeciw retroaktywnemu gniotowi legislacyjnemu, który otwiera szeroko drzwi do rozkradania Polski, głosowała Lewica, PO i PSL?!

Braun na komisji poświęconej tym zagadnieniom nawet podobno zaatakował Pana K. Tytko, kiedy ten protestował przeciw farsie, jaką zaaranżowano na posiedzeniu i przekierowywaniu trudnych pytań pod adresem Pis na błahostki.

Niesamowity zbieg okoliczności – Miedz Copper Corp. tego samego dnia, co głosowanie ustawy, uzyskała zatwierdzenie dokumentacji geologicznej! Stachanowskie tempo Pis!

Mówią tylko o złożach miedzi i srebra, kiedy obok nich występują NIEOSZACOWANE złoża ZŁOTA i innych metali ziem rzadkich , które bija rekordy cenowe na giełdach świata. Przy obecnych cenach (tylko) złoże srebra jest szacowane na ponad 65 mld DOLARÓW.

Oto, do czego była potrzebna retroaktywna ustawa i obniżenie podatków od wydobycia miedzi, na wniosek dwóch 3-cio garniturowych kongresmenów republikańskich!

Nawet mowa nie o żywej gotówce, ale wpływie tej „inwestycji" na PKB rzędu 3,5 mld ZŁOTYCH rocznie (1 % wartości „inwestycji", mniej?)

WTF, Konfederacjo?!

(do admin.: termin dozwolony nawet w produkcjach PG13)

https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/nowe-zloze-rud-miedzi-i-srebra-w-polsce/xwb2674

https://www.dorzeczy.pl/ekonomia/129809/w-polsce-odkryto-nowe-zloza-miedzi-i-srebra-sa-ogromne.html

https://www.salon24.pl/u/zoominto/1020309,konfederacjo-zdradzilas-w-sprawie-zasobow-naturalnych

Sośnierz i Konfederacja oddali Polskie złoża w obce ręce 2020 | Tytko, Zakrzewski, Budziszewski, Malazi

https://www.youtube.com/embed/XkoR7s9a7Ao
Tak więc jeżeli ktoś nadal wierzy, czy też żywi jeszcze jakieś, choćby iluzoryczne nadzieje w stosunku do wszystkich tych obecnych tzw. ,,antysystemowych" ugrupowań, które ruszyły na wyścigi, bez żadnego obrzydzenia z ich strony do systemowego koryta, którym to ponoć tak bardzo gardzą, ale zmierzają doń jak zapewniają wszystkich wokół, rzecz jasna tylko po to, żeby każdemu z was zrobić dobrze, to radzę po przyjacielsku ze swojej strony, by już teraz z takich niedorzecznych urojeń, imaginacji, omamów, chimer i fantasmagorii, wyleczyć się dla własnego dobra od zaraz. I im szybciej to każdy uczyni, tym lepiej dla niego samego, by potem znowu, nie jęczeć i nie drzeć szat, roniąc krokodyle ślozy, że kolejny raz dał się zrobić w balona jak małe dziecko. Jak ostatni frajer, któremu wyciągnięto portfel z kieszeni w biały dzień na jego oczach, a on sam jeszcze skakał z tego powodu z radości pod niebiosa. Tak więc prawdziwy obraz całej tej Konfederacji, którą wam przedstawiają, jako jedyną obecnie nadzieję dla Polski i Polaków, jest w rzeczywistości zupełnie odmienny, od cukierkowatych klipów i ich programów w internecie, realizowanych z myślą o ludziach, nie potrafiących samodzielnie, ani myśleć, ani też wyciągać wniosków z rzeczywistych faktów, a nawet z realizowanych przez

Konfederację ich własnych audycji, w których opowiadają ludziom, wyłącznie to co chcą oni usłyszeć, choć nawet wtedy zdarza im się niezamierzenie ,,chlapnąć" coś, co mówią jedynie między sobą. Ale tak to jest, kiedy cwaniakom się już wydaje, że są już w ogródku, już witaliby się z gąską, a tu im Pan Bóg niespodziewanie kij w szprych włoży i cały misterny plan wali im się w jednej chwili, jak domek z kart.

Podsumowując: Po odsiewie z Konfederacji tych, którzy mogliby się temu kierunkowi, w którym zmierza obecnie Konfederacja sprzeciwić, jak np. Dr Czerniak, czy poseł Majka, za to przy wielkim poparciu kół zaprzyjaźnionych, takich jak „zacny" Michalkiewicz, Najwyższy Czas redaktora Tomasza Sommera, czy Mediów Narodowych, Konfederacja wejdzie do Sejmu i utworzy koalicję z PiSem, a z pewnością będzie głosowała tak jak PiS we wszystkich kluczowych dla Polski ustawach, które z polskim interesem narodowym nie będą miały nic wspólnego, czego antysystemowcy z Konfederacji dowiedli ponad wszelką wątpliwość już nie jeden raz. I na tym się skończy definitywnie antysystemowość, całej tej operetkowej Konfederacji, która była i tak od samego początku swojego istnienia w taki sam sposób antysystemowa, jak ja jestem członkiem brytyjskiej rodziny królewskiej.

https://www.youtube.com/embed/JDQ9u24pBY0

A teraz przyjrzyjmy się największemu i zarazem najcwańszemu ,,antysystemowemu" magowi, wyrafinowanemu w tym co robi fleciście zaklinaczowi, zarówno poprzedniej, jak i obecnej kampanii w wyścigu do Knesejmowego żłobu dobrobytu i pokoju, czyli posłowi Konfederacji, panu Grzegorzowi Braunowi. Pan Grzegorz Braun i jego Konfederacja Korony Polskiej byli w ubiegłym roku pomysłodawcami zorganizowania w Elblągu Konferencji Kresowej poświęconej tematyce ukraińskiego ludobójstwa, dokonanego na polskich mieszkańcach Wołynia i Małopolski Wschodniej, oraz obecnych ziem południowo wschodniej Polski, w latach 1943 – 1947. I na samym początku

roku 2022, gdy pomysł ten się narodził, by tak konferencja obyła się właśnie w Elblągu, przez całe miesiące mamiono mnie, że będę jednym ze współorganizatorów tego sympozjum, jako człowiek mający na swoim koncie powstanie w Elblągu Ronda Obrońców Birczy i najbardziej zasłużony tutaj działacz kresowy. Miałem również na tej Konferencji wygłosić swój referat na temat Operacji Wisła. Ze swojej strony zobowiązałem się do pomocy w znalezieniu sali, w której ta Konferencja miałaby się odbyć, o co zacząłem starać się natychmiast po złożeniu mi tej propozycji przez działaczy partii Pana posła Brauna, a także zobowiązałem się do wydrukowania własnym sumptem kilkudziesięciu plakatów reklamujących tą konferencję w Elblągu. Obiecano mi po wstępnym ustaleniu tych wszystkich szczegółów dotyczących tego sympozjum naukowego, że najbliżsi współpracownicy Pana Brauna, skontaktują się ze mną, najpóźniej na dwa miesiące przed rozpoczęciem się tegoż sympozjum, by dograć ostatnie szczegóły i brzmienie treści plakatów reklamowych, które zobowiązałem się wydrukować na własny koszt. I tak czas mijał, termin konferencji zbliżał się coraz bardziej, a obiecanego kontaktu ze mną nie było żadnego. Więc najpierw na dwa miesiące przed jej rozpoczęciem sam zacząłem telefonować do ludzi Pana Brauna, którzy kilka miesięcy wcześniej potrafili mnie znaleźć, a potem nagle zapomnieli mojego numeru telefonu i maila. I tak wydzwaniałem i pisałem sobie do nich przez kolejne półtora miesiąca przed rozpoczęciem się tejże zapowiadanej nawet na youtubie, z auli Sejmu RP przez Pana posła Brauna informacji o tym, że Konferencja naukowo-historyczna – „Nie tylko Wołyń 1943 – pamięć wyklęta” poświęcona tragicznym wydarzeniom na Kresach i szkodliwej współczesnej polityce historycznej Polski, odbędzie się w Elblągu… w sobotę 2 lipca 2022 roku. I z tegoż właśnie źródła w serwisie youtube dowiedziałem się i to zupełnie przypadkiem na JEDEN DZIEŃ przed jej rozpoczęciem o tym, że się w ogóle ona odbędzie w Elblągu, już następnego dnia, czyli 2 lipca, oraz o tym że wydrukowano zaledwie kilka plakatów mówiących o tej konferencji, z których ani jeden nie został zawieszony, gdziekolwiek na terenie miasta, informując

chociażby w ten sposób, że taka Konferencja poświęcona ukraińskiemu ludobójstwu na narodzie polskim, w ogóle się w Elblągu odbędzie. Poza krótkim klipem z zapowiedzią tejże konferencji przez Pana posła Brauna i wyemitowanym na youtube zaledwie dzień wcześniej i dwiema zajawkami na stronie internetowej Pana profesora Mirosława Dakowskiego i na profilu facebookowym elbląskiej Konfederacji. I to wszystko.

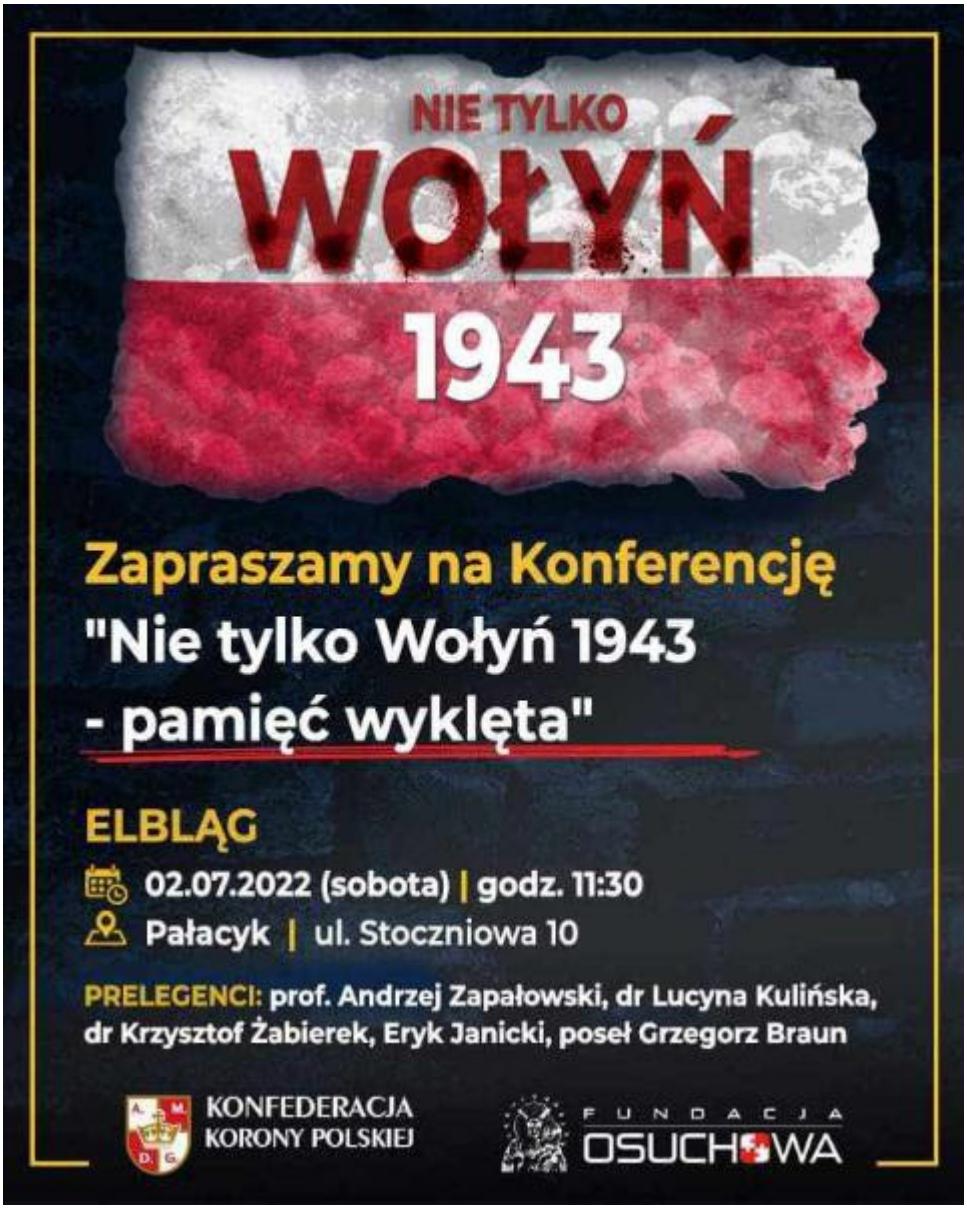

„Nie tylko WOŁYŃ 1943. Pamięć wyklęta” – zaproszenie na

konferencję naukowo-historyczną 2 lipca 2022

https://www.youtube.com/embed/pTytAp4X4lo
Jakież więc było zdumienie moje i mojej małżonki, gdy w dniu rozpoczęcia się tejże, jakże ,,szumnie" zapowiadanej Konferencji Kresowej, organizowanej przez Konfederację Korony Polskiej Pana posła Brauna, 2 lipca dziesięć minut przed godziną dziewiątą rano, zadzwonił mój telefon i jakiś umyślny Pana posła Brauna, który przez ostatnie trzy miesiące nie pamiętał mojego numeru telefonu i maila, nagle go sobie przypomniał i z nieskrywaną bezczelnością zapytał….

..CZY MÓGŁBYM PRZYJECHAĆ ZA 20 MINUT NA RONDO OBROŃCÓW BIRCZY, BO O GODZINIE 9.30 PAN POSEŁ BRAUN BĘDZIE SKŁADAŁ TAM KWIATY I CHCIAŁBY SOBIE… ZROBIĆ Z PANEM ZDJĘCIE, JAKO INICJATOREM POWSTANIA TEGO RONDA!"

Dosłownie mnie zamurowało. Włączyłem telefon na głośno mówiący i odpowiedziałem umyślnemu Pana Brauna, że chyba sobie teraz ze mnie żartuje. Moja małżonka słysząc słowa tego Pana, głośno powiedziała, tak, żeby ten człowiek usłyszał jej słowa.. ,,Nawet mi się nie waż tam jechać, po tym jak nas potraktowano! Zlekceważono nas całkowicie i obrażono, a teraz mają czelność dzwonić i pytać, czy byś tam pojechał, by Pan Braun zrobił sobie sweet focię, którą potem cynicznie wykorzysta do swoich politycznych zagrywek? Jacek, nie waż się tam jechać i go legitymizować." Umyślny słyszał dobrze to co powiedziała moja małżonka, a ja mu powtórzyłem niemal to samo, że nie mają wstydu, po tym jak nas potraktowali jeszcze dzwonić i bezczelnie pytać, czy ja bym nie chciał sobie zrobić zdjęcia z Panem Braunem. Odmówiłem i rozłączyłem się, nie mając najmniejszej ochoty dalej kontynuować tej rozmowy. Później dowiedziałem się, że Pan Braun był w Elblągu osobiście już dzień wcześniej w hotelu Elbląg i nawet wtedy nie miał najmniejszego nawet zamiaru osobiście wykonać do mnie telefonu, żeby cokolwiek mi wyjaśnić. Nie stać go było nawet

na takie minimum cywilnej odwagi. A moja małżonka, która jeszcze wtedy, trochę wcześniej bardzo go szanowała, po tym jego zachowaniu i występie w Elblągu skreśliła go definitywnie, i to zarówno jako człowieka poważnego i kogoś kto wydawał się być człowiekiem honoru, a w rzeczywistości okazał się być kimś zupełnie innym. A ja jestem chyba jednym z niewielu ludzi w Polsce, którzy nie chcieli mieć foci z Panem Braunem, nazwanym nawet kiedyś przez szmondaków z telewizji internetowej wrealu24… ,,Naszym Skarbem Narodowym".

Cała ta Konferencja Kresowa, nieudolnie zorganizowana przez Konfederację Korony Polskiej Pana Brauna, która odbyła się 2 lipca w Elblągu, zakończyła się całkowitą organizacyjną klapą. Sama jej organizacja i sposób przeprowadzenia obnażyły zarazem całkowity brak, jakiegokolwiek profesjonalizmu jej animatorów. Poza kilkoma osobami z samej Konfederacji nie było na niej zupełnie nikogo z mieszkańców naszego miasta, bo nikt nawet nie wiedział, że coś takiego będzie miało miejsce w Elblągu. Zero informacji na jej temat w lokalnych mediach, zero plakatów informacyjnych na mieście, a oni byli przekonani, że jak dadzą o niej zajawkę na profilu lokalnej Konfederacji, i że będzie na tej Konferencji sam Pan poseł Braun, to ludzie się na nią zlecą gromadnie już z samego względu na osobę Pana posła Grzegorza Brauna,jak pszczoły do miodu. Pomylili się. Nie zleciał się dosłownie nikt. Kilku moich znajomych stwierdziło kilka dni później, że gdybyś to ty był jednym z tych organizatorów, to nie tylko lepiej byś to przygotował, ale również gdybyś na niej wystąpił i zabrał głos przedstawiając swój referat o Operacji Wisła, to wtedy tylko z tego powodu, że reprezentowałbyś na niej Elbląg, jako gospodarz, to wtedy nie tylko byśmy na nią przyszli sami, ale jeszcze ściągnęli na tą konferencję swoje rodziny i znajomych, żeby poprawić im frekwencję, a tak tylko się skompromitowali i ośmieszyli, ale to już ich problem. Niech się nauczą, że robiąc konferencję w mieście gospodarza, nie lekceważy się jego samego.

Samo też przygotowanie sali przez organizatorów tegoż ,,naukowego” sympozjum, gdzie ono się odbyło, było całkowitym zaprzeczeniem, profesjonalnego podejścia do samej li tylko organizacji takiego przedsięwzięcia, ale również urągowiskiem dla naukowego podejścia do tegoż tematu. Po pierwsze nie było tam Mapy miejscowości II RP, w których Ukraińcy dokonali ludobójstwa na narodzie Polskim w latach 1943 – 1947, która już wówczas była w posiadaniu Pana posła Grzegorza Brauna, który jak widać, nie był w najmniejszym nawet stopniu zainteresowany jej przedstawieniem, nie tylko w czasie trwania Elbląskiej Konferencji poświęconej polskim Kresom, ale w ogóle, przez cały ten czas, aż do dziś nie zaprezentował jej nawet choćby raz, gdziekolwiek był w Polsce i zabierał głos w kwestiach ukraińskiego ludobójstwa Polaków na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej. Jak sam zresztą dowiódł tego osobiście przez cztery lata swego posłowania z okręgu Podkarpacia, poza jednym wyjątkiem w ciągu czterech lat sprawowania swego poselskiego mandatu na Podkarpaciu, NIGDY nie pojawił się osobiście na żadnych uroczystościach upamiętniających zbrodnie ludobójstwa dokonane przez bandy UPA, na mieszkańcach tych południowo – wschodnich ziem Polski, jak rocznice obrony Birczy 22 Października, 29 Listopada, czy 6 Stycznia. Nigdy też nie pofatygował się do innych miejscowości Pogórza Przemyskiego i Bieszczad, by w takich miejscowościach jak Kuźmina, Baligród, Łubne, Jabłonki, Lesko, Jasiel, Jawornik Ruski i wiele innych, oddać hołd polskich ofiarom ukraińskich zbrodni spod znaku OUN – UPA, oraz polskim obrońcom tych miejscowości, którzy swoim niezwykłym poświęceniem ocalili życie dziesiątek tysięcy naszych rodaków i zapobiegli inkorporacji tych ziem do ówczesnej sowieckiej Ukrainy. Swoistym papierkiem lakmusowym unikania WSZELKIEJ obecności w takich miejscach Pogórza Przemyskiego i Bieszczad, przez Pana posła Grzegorza Brauna i osobistego udziału we wszelkich uroczystościach oddających hołd naszym rodakom pomordowanym przez Ukraińców, był ubiegłoroczny pogrzeb 14 żołnierzy Wojska Polskiego, jaki odbył się 29 lipca ubiegłego roku w Jaworniku Ruskim, którzy po 76 latach od dokonanego na nich

bestialskiego mordu przez sotnię Mychajło Dudy – Hromenki, w lasach Jawornika Ruskiego, odnalezieni po długich poszukiwaniach przez wielkiego lokalnego patriotę i społecznika, Pana Andrzeja Wrotniaka, spoczęli po prawie ośmiu dekadach od swojej bohaterskiej śmierci razem na cmentarzu w Jaworniku Ruskim. Oprócz tego, że ich ofiarę, jaką złożyli dla Ojczyzny z własnego, młodego życia, całkowicie zlekceważył obecny tzw. minister obrony Błaszczak, w ogóle nie pojawiając się na uroczystości ostatniego pożegnania tych 14 żołnierzy Wojska Polskiego, którzy dochowali swej żołnierskiej przysięgi złożonej na wierność Ojczyźnie, aż do swej śmierci, co było jego dosłownym psim obowiązkiem, jako ministra obrony, a swoją nieobecnością nie tylko udowodnił, że jest człowiekiem pozbawionym jakiegokolwiek poczucia honoru, ale również jako minister obrony swoją nieobecnością na tym pogrzebie, której nie usprawiedliwia ABSOLUTNIE NIC, napluł tym samym nie tylko nawet na ich groby, ale nade wszystko na ich ofiarę i ich rodziny, a to samo uczynił również osobnik mieniący się prezydentem Polski i zwierzchnikiem sił zbrojnych, gdy w rzeczywistości jest zwykłym pętakiem i nikim więcej. I tą samą drogą poszedł również niestety i w tym przypadku Pan poseł Grzegorz Braun, wysyłając na ten pogrzeb swojego umyślnego w osobie Pana profesora Andrzeja Zapałowskiego. Dziwię się osobiście Panu profesorowi, że się na to zgodził, choć powinien zdecydowanie tego odmówić. Pan Braun postąpił w takim przypadku odnoszącym się do polskich ofiar zbrodniarzy z UPA i ich obrońców, którymi byli żołnierze Wojska Polskiego, którzy przyszli ze wschodu, nie pierwszy zresztą raz i jak znam życie jeszcze nie ostatni. Jak widać zarówno te polskie ofiary ukraińskich ludobójców z Podkarpacia i ich obrońcy z WP, WOP, KBW i Milicji, to ten niewłaściwy, a tym samym niegodny jakiegokolwiek upamiętnienia i oddania im należnej czci, gorszy sort ludzi, bo nie ten ideologicznie słuszny.

Źródło oraz więcej na [Kresy We Krwi]

Zbliża się III wojna światowa: administracja Bidena pracuje nad kolejną WOJNĄ PROXY z udziałem Tajwanu i Chin



Administracja Bidena szykuje kolejną wojnę zastępczą, tym razem z udziałem Tajwanu – państwa wyspiarskiego uważanego przez Chiny za własne.

W środę 23 sierpnia *Departament Stanu* zatwierdził potencjalną sprzedaż Tajwanowi broni o wartości 500 milionów dolarów, przeznaczonej do systemów wyszukiwania i śledzenia w podczerwieni dla wyspiarskich myśliwców F-16. Głównym wykonawcą transakcji jest Lockheed Martin.

Według Agencji Współpracy w zakresie Bezpieczeństwa Obronnego Pentagonu sprzedaż następuje na rzecz Przedstawicielstwa ds. Gospodarki i Kultury Tajpej, de facto ambasady Tajwanu w Stanach Zjednoczonych. Waszyngton i Tajpej nie utrzymują formalnych stosunków dyplomatycznych.

Kongres mógłby zablokować potencjalne porozumienie, ale istnieje szerokie ponadpartyjne poparcie dla uzbrojenia Tajwanu i praktycznie nie ma opozycji. W rzeczywistości

amerykańscy prawodawcy naciskają na Pentagon i Biały Dom, aby wysłały broń na Tajwan. Uważają, że zapewnienie Tajpej wystarczającej ilości broni powstrzyma Pekin od ataku na wyspę.

Bezprecedensowe: Ameryka zapewnia Tajwanowi pomoc wojskową w wysokości 345 milionów dolarów

Tylko w zeszłym miesiącu administracja Bidena zapewniła Tajwanowi pomoc wojskową w wysokości 345 milionów dolarów, korzystając z Presidential Drawdown Authority (PDA). PDA umożliwia rządowi amerykańskiemu wysyłanie broni bezpośrednio z zapasów Pentagonu, co jest również głównym sposobem, w jaki Stany Zjednoczone uzbrajają Ukrainę.

Pakiet obejmuje obronę, edukację i szkolenie Tajwańczyków. Dwóch amerykańskich urzędników, którzy wypowiadali się pod warunkiem zachowania anonimowości, powiedziało, że Waszyngton wyśle □□przenośne systemy obrony powietrznej, czyli MANPADS, systemy wywiadowcze i obserwacyjne, broń palną i rakiety.

Przedstawicielstwo Tajwanu w USA stwierdziło, że decyzja administracji Bidena o wycofaniu broni i innego sprzętu ze sklepów stanowi „ważne narzędzie wspierające samoobronę Tajwanu". Zobowiązała się do współpracy z USA na rzecz utrzymania „pokoju, stabilności i status quo w Cieśninie Tajwańskiej".

Wykorzystanie PDA do uzbrojenia Tajwanu jest bezprecedensowe, ponieważ Stany Zjednoczone sprzedają temu wyspiarskiemu broń od czasu zerwania przez Waszyngton stosunków dyplomatycznych z Tajpej w 1979 r. Nie spodobało się to Chinom, które natychmiast ostro skrytykowały nową formę wsparcia USA dla Tajwan.

W 1982 r. Stany Zjednoczone i Chiny wydały trzeci wspólny komunikat w sprawie swoich świeżo znormalizowanych stosunków w zakresie sprzedaży broni przez USA na Tajwan.

W komunikacie stwierdzono, że rząd USA zamierza „stopniowo ograniczać sprzedaż broni Tajwanowi, co po pewnym czasie doprowadzi do ostatecznego rozwiązania". Jednak wówczas urzędnicy amerykańscy jasno dali do zrozumienia, że pozostawiają to zobowiązanie otwarte na własną interpretację.

W wewnętrznej notatce wydanej tego samego dnia, w którym opublikowano komunikat, ówczesny prezydent USA Ronald Reagan powiedział: „Gotowość Stanów Zjednoczonych do ograniczenia sprzedaży broni do Tajwanu jest całkowicie uzależniona od ciągłego zaangażowania Chin na rzecz pokojowego rozwiązania konfliktu między Tajwanem a Tajwanem". Różnice w ChRL [Chińskiej Republice Ludowej]. Należy jasno zrozumieć, że powiązanie między tymi dwiema sprawami jest stałym imperatywem amerykańskiej polityki zagranicznej".

W ostatnich latach Chiny zwiększyły presję militarną na Tajwan, jednak działanie to było przede wszystkim reakcją na zwiększenie przez USA wsparcia dyplomatycznego i wojskowego dla Tajwanu.

Na wojennej ścieżce



„*Majówka*" wprowadza cały nasz nieszczęśliwy kraj w nirwanę

nawet bardziej, niż Boże Narodzenie, czy Wielkanoc. Nawet nie dlatego, że trwa dłużej, tylko – że pozbawiona jest tradycyjnych zajęć, którymi wypełnione są święta katolickie. Na Boże Narodzenie nawet ateiści ubierają choinkę, a jeśli należą do nietypowych spośród 77 płci, to się potem pod tą choinką bzykają. Katolicy w tym czasie zasiadają do Wigilii, a potem maszerują na Pasterkę, po której trzeba odespać, żeby ponownie zasiąść do świątecznego stołu, gdzie przy wódeczce, czy białym lub czerwonym winie (*„Ryby, drób i cielęcina lubią tylko białe wina, zaś pod woły, sarny, wieprze, jest czerwone wino lepsze. Frukty, deser i łakotki lubią tylko wina słodkie, zaś szampana – wie i kiep – można podczas, po i przed*”) można spokojnie podsumować wszystkie aspekty życia politycznego i życia w ogóle. A zaraz potem jest Sylwester, w trakcie którego trzeba przywitać Nowy Rok, po czym święto Trzech Króli, których liczbę pan Ryszard Petru rozmnożył do sześciu, zamyka okres świąteczny i następuje bolesny powrót do rzeczywistości. Wielkanoc trwa krócej, przy czym i tu mamy pewne zmiany, bo coraz więcej parafii urządza Rezurekcję nie w niedzielny poranek, jak to było wcześniej, tylko w sobotni wieczór. Upatruję w tym tendencję do zlewania się chrześcijańskich świąt ze świętami żydowskimi, a konkretnie – z szabasem. Pierwszy krok w tym kierunku został zrobiony jeszcze za pierwszej komuny, kiedy to w roku 1981 między rządem a „*Solidarnością*” rozgorzała batalia o wolne soboty, w następstwie której poległ rząd premiera Józefa Pińkowskiego, któremu zdradziecki cios wymierzył Mieczysław. F. Rakowski. Dzisiaj mało kto już o tym pamięta, chociaż warto, bo nawet na najdłuższej drodze trzeba postawić pierwszy krok.

Skoro tedy „*majówka*” wprowadza cały nasz nieszczęśliwy kraj w nirwanę, to czyż nie stwarza to znakomitej okazji, by nie tylko rząd „*dobrej zmiany*”, ale również Volksdeutsche Partei, ponad podziałami, niepostrzeżenie postawił pierwszy krok na drodze do wejścia w wojnę z Rosją? Jest szansa, że grillujący obywatele nic nie zauważą, no a potem, w obliczu faktów dokonanych, będzie już za późno na jakikolwiek odwrót. Warto

zwrócić uwagę, że rząd „*dobrej zmiany*” w identyczny sposób przerabia nasz nieszczęśliwy kraj z powrotem na państwo socjalistyczne. Mam na myśli bogatą serię programów rozrzutnościowych, przy pomocy których władza przekupuje obywateli ich własnymi pieniędzmi. W ramach kampanii wyborczej Naczelnik Państwa właśnie skrytykował „*liberalizm*”, że był niewrażliwy na głodujące dzieci. Socjalizm na takie rzeczy jest uwrażliwiony, czym pan Jerzy Owsiak, toteż – żeby dzieciom dogodzić – najpierw odbiera ich rodzicom pieniądze jak nie w podatkach, to w inflacji, jak nie w inflacji, to w kosztach obsługi długu publicznego – a potem okruszki z tych odebranych pieniędzy triumfalnie wręcza tymże rodzicom, którzy piszczą z radości i głosują na „*dobrą zmianę*”. W ten sposób państwo wpychane jest w jednokierunkową uliczkę, z której właściwie nie ma odwrotu, bo – po pierwsze – te programy rozrzutnościowe mają charakter praw nabytych, które trudno ludziom odebrać, o czym przekonał się kiedyś sam Adolf Hitler. Zdymisjonował on a nawet w styczniu 1942 roku wyrzucił z wojska generała Ericha Hepnera, który zignorował jego rozkaz zabraniający odwrotu spod Moskwy. Sęk w tym, że generał Hepner, odznaczony Ritterkreuz za kampanię w Polsce, był w okresie przedemerytalnym, w związku z czym odwołał się do niezawisłego, hitlerowskiego sądu, że ta decyzja Fuhrera narusza jego prawa nabyte do emerytury. I niezawisły sąd przyznał mu rację! Niewiele mu to pomogło, bo po nieudanym zamachu na Hitlera w lipcu 1944 roku, został aresztowany skazany na śmierć przez powieszenie, więc nie zdążył się swoją emeryturą nacieszyć, ale nie o to chodzi, tylko o pokazanie, że nawet hitlerowskie niezawisłe sądy stały na nieubłaganym stanowisku trwałości praw nabytych. Po drugie, liczba obywateli objętych tymi programami będzie tak duża, że nikt – może poza Konfederacją – nie odważy się podnieść na nie ręki – o czym świadczy podjęcie przez Donalda Tuska licytacji z Naczelnikiem Państwa na „ *babciowe*”. Pokazuje to, że Volksdeutsche Partei chce tylko zastąpić pretorianów Naczelnika przy korytku, czemu specjalnie dziwić się nie powinniśmy, bo przecież IV Rzesza nie może w jakiś zasadniczy

sposób różnić się od Rzeszy III.

Wróćmy jednak do przygotowań do wojny z Rosją, jakie podjął zarówno rząd „*dobrej zmiany*”, jak i nieprzejednana opozycja w osobie pana Rafała Trzaskowskiego. Pod koniec kwietnia mianowicie pieniądze na kontach rosyjskiej ambasady i rosyjskiego przedstawicielstwa handlowego zostały przejęte z Santander Banku przez polską prokuraturę. Rosyjski ambasador w Warszawie mówi o „*dużych sumach*” i zarzuca Polsce naruszenie konwencji wiedeńskiej o stosunkach dyplomatycznych. Warto dodać, że te konta zostały zablokowane już w marcu 2022 roku pod pretekstem, że zgromadzone na nich środki mogą być użyte do „*finansowania terroryzmu*”, albo „*prania brudnych pieniędzy*”. Rosjanie w ramach retorsji zablokowali konta polskiej ambasady w Moskwie, pewnie też pod pretekstem, że pieniądze stamtąd mogą być użyte do „*finansowania terroryzmu*”, no i oczywiście – do „*prania brudnych pieniędzy*”. Przejęcie zaś nastąpiło w postaci „*zmiany formy prawnej*” przechowywania środków objętych blokadami. Na tym przykładzie widzimy, ile racji miał Józef Stalin, kiedy taką wagę przykładał do językoznawstwa. Kto by pomyślał, że kradzież pieniędzy zostanie nazwana „*zmianą formy prawnej*”? Jakby tego było mało, tuż przed rozpoczęciem „*majówki*” pan Rafał Trzaskowski nakazał przeprowadzenie „*egzekucji komorniczej*” budynku przy ulicy Kieleckiej w Warszawie, w którym mieściła się szkoła dla dzieci pracowników rosyjskiej ambasady. Jak widzimy, zarówno rząd „*dobrej zmiany*”, jak i nieprzejednana opozycja, ramię w ramię realizują przygotowania do wojny z Rosją, o których wspominał pan ambasador RP w Paryżu, Jan Emeryk Rościszewski, a potwierdził ambasador RP w Kijowie, pan Bartosz Cichocki. Co na to Rosja – tego jeszcze nie wiemy, bo na razie nasza niezwyciężona armia namawia się, co właściwie spadło w lesie pod Bydgoszczą. Judenrat „*Gazety Wyborczej*” już wywąchał, że to była ruska rakieta, więc rozumiem, że w ten sposób pragnie wnieść swój wkład w wkręcenie Polski w maszynkę do mięsa, ale wojsko nabrało wody w usta. Czy przypadkiem nie dlatego, że pan generał Skrzypczak, do niedawna uchodzący obok pana

generała Polko za największego jastrzębia twierdzi, że Ukraina „*nie jest zdolna do kontrofensywy*”? Jeśli to prawda, to rzeczywiście – wygląda na to, że Polska już wkrótce „*nie będzie miała innego wyjścia*”.

Stanisław Michalkiewicz